Nr. 192. Piątek, 23 Sierpnia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h.
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister handlu zamianował starszych zarządców pocztowych: Józefa Czaczkę w Przemyślu i Michała Kmietowicza we Lwowie, dyrektorami urzędów pocztowych; kontrolora pocztowego, Andrzeja Klimkiewicza we Lwowie, głównym kasyerem w kasie dyrekcyi poczt we Lwowie; zarządców pocztowych: Jana Krechowieckiego w Krakowie, Antoniego Spiegla w Jaśle, Konstantego Jaworskiego we Lwowie i Jana Kozuba w Gródku dla Drohobycza, starszymi zarządcami pocztowymi; wreszcie kontrolorów pocztowych: Teodora Lewkowa we Lwowie, Bazylego Potelickiego we Lwowie, Gustawa Storcha w Stryju dla Tarnopola i Jana Bigę we Lwowie, starszymi kontrolorami pocztowymi.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanego rozszerzenia remizy na lokomotywy na stacyi Oświęcim linii kolei Północnej odbędzie się dnia 11 września 1907 i rozpocznie o godzinie 9 rano na stacyi w Oświęcimie.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30 w urzędzie gminnym w Babicach, począwszy od dnia 25 sierpnia 1907 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Białej, lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 sierpnia.

Wizyta p. Cambon u ks. Buelowa.

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość że francuski ambasador p. Cambon złoży ks. Buelowowi wizytę w Norderney. Nie trzeba być bardzo domyślnym, by odgadnąć, że głównym przedmiotem, który poruszony zostanie na tej wizycie, będzie sprawa marokkańska. Należy też przypuszczać, że postanowienia, które tam zapadną, będą bardzo doniosłe, w przeciwnym bowiem razie wystarczyłoby porozumienie się ambasadora z państwowym sekretarzem lub podsekretarzem.

Materyału dla konferencyi tej nie zabraknie. Akcya francuska w Marokku wyszła daleko poza granice zwykłych zarządzeń policyjnych. Od chwili wylądowania Francuzów w Casablanca nieustannie krew leje się w tem portowem mieście i walki z krajowcami przybierają coraz groźniejszy charakter.

W Paryżu zapewniają, że ekspedycya w głąb Marokka wcale nie leży w zamiarach Francyi. Gdyby jednak nawet rzecz tak miała się istotnie, położenie w Casablanca zmusza Francyę do rozszerzenia swej roli poza upoważnienia, płynące dla niej z traktatu w Algesiras, jeżeli emporyum to z niezawodną dla Europejczyków szkodą i z ujmą ich powagi nie ma dostać się w ręce i pod wyłączną władzę Kabylów.

Być może zaś, że zajdzie potrzeba obsadzenia innych także portów Marokka dla utrzymania fanatyzmu krajowców na wodzy. Już bowiem obecnie zachodzi obawa, że sułtan postrada resztę tej władzy, która mu jeszcze pozostała. Proklamowanie Muleja Hafida (we wczorajszych depeszach mylnie nazwanego Haszidem), zmusza Francyę do tem większej energii. Nie może ona zbyt długo ociągać się z decyzyą, czy chce utrzymać swą hegemonię w Marokku, czy też zrzec się jej zamierza bez względu na poniesione dotąd ofiary.

Przypada więc wizyta p. Cambon u ks. Buelowa na chwilę, gdy Francya, albo już powzięła ważne postanowienia, albo też powziąć je zamierza w najbliższej przyszłości, a nabiera owo spotkanie tem większej wagi, iż zbiega się z wizytą p. Clémenceau u króla Edwarda. Idzie tu prawdopodobnie o rozszerzenie mandatu Francyi w Marokku. o taką interpretacyę postanowień traktatu w Algesiras, by Francya mogła wspólnie z Hiszpanią wziąć na siebie całą odpowiedzialność za przywrócenie spokoju w Marokku przy pomocy środków, jakie uzna za stosowne — a z tem zupełnie pewnem przeświadczeniem, iż żadne mocarstwo nie podniesie protestu przeciwko jej akcyi.

Z uznania godną wstrzemięźliwością wyraża się o odwiedzinach p. Cambon prasa francuska. *Temps* zaznacza tylko, że będzie to dalszy ciąg polityki, która znalazła tak dobitny wyraz w tegorocznych zjazdach Monarchów. Przyznaje też, że Francya istotnie odczuwa potrzebę większej niż dotąd swobody postępowania w Marokku.

W dalszym ciągu wywodzi *Temps*, że porozumieniu pomiędzy Niemcami a Francyą nastręcza się nowe pole. Jest ono możliwe na drodze kompensaty ekonomicznej. Niemcom niezawodnie nie byłoby to nie na rękę, gdyby w zamian za swoje *placet* co do sprawy marokkańskiej, liczyć mogły na finansową pomoc Francyi dla ukończenia kolei bagdadzkiej.

Z pod berła rossyjskiego.

Rząd rossyjski, jak donoszą pisma liberalne, całą forsą przygotowuje się do wyborów, używając wszystkich środków, byle te wypadły na jego korzyść. Jaki będzie rezultat prowadzonej z obu stron kampanii? przewidzieć trudno. Mimo wszelkie starania, niespodzianek z pewnością nie braknie, a liczne zawody spotkają tak rząd, jak i jego przeciwników,

Kataster narodowy w okręgach o mięszanej ludności wywołał wiele słusznych protestów: prowincyonalne władze administracyjne zaliczały najspokojniej rozmaitych ziemian polskich do grupy Białorusinów. Świeżo prasa warszawska notuje jeszcze jeden dziwoląg statystyki rządowej. Oto p. Władysław Brochocki, obywatel ziemski, posiada cenzusy wyborcze w trzech powiatach. W pow. oszmiańskim zapisany został jako Polak, w pow. lidzkim zaś przechrzczono go na Białorusina. Ciekawa rzecz, kim będzie w pow. nowogródzkim?

Gradonaczalnik Moskwy, generał-major Reinbot, przesłał burmistrzowi Moskwy Guczkowowi rozporządzenie prezydenta gabinetu Stołypina, zarządzające, aby termin reklamacyjny dla robotników w sprawie zaciągnięcia ich w listy wyborcze, przedłużony został do 20 sierpnia, a nawet do 20 września, tak, aby żaden robotnik nie był pozbawiony prawa wyborczego.

Jedna z warszawskich partyj skrajnych urządziła ankietę wśród robotników fabrycznych w sprawie udziału w wyborach do Dumy. Prawie 75 prc. zapytywanych robotników oświadczyło się za udziałem w wyborach.

Podolski zjazd eparchialny duchowieństwa prawosławnego podjął w synodzie starania, by przy wyborach do przyszłej Dumy duchowieństwo prawosławne nie było włączone przy składaniu kartek wyborczych do jakichkolwiek grup ekonomicznych lub stanowych, aby przyznano mu prawo samodzielnego wyboru z „eparchii“ posłów do Dumy od duchowieństwa.

Kurya rossyjska w Wilnie stawia kandydaturę inż. Macona na posła do Dumy; w kuryi ogólnej zaś kandydują adwokaci przysięgli Gruzenberg, Slozberg i wódz miejscowych „kadetów“, Romm. Ludność polska nie wysunęła jeszcze żadnej kandydatury.

Ogłoszone zostały listy prawyborców miejskich we wszystkich powiatach gub. wołyńskiej, oprócz pow. żytomierskiego. Liczba ogólna wpisanych do tych list prawyborców miejskich 1 kuryi wynosi 8.417, drugiej kuryi — 25.534.

Duchowieństwo prawosławne względnie do ilości posiadanej ziemi ma cenzusów w

4)

WŁADYSŁAW ŻELEŃSKI.

(W siedmdziesiątą rocznicę urodzin artysty).

(Dokończenie).

Gdy w Krakowie polepszyły się nieco warunki bytu muzycznego, zaczął Żeleński pisać utwory orkiestrowe: „Oda do młodości“ i „Echa leśne“. Wyżej stawiam te ostatnie. Pierwsza bowiem nie dorównywa im mimo interesujących szczegółów kontrapunktycznych w środkowej części, ani pod względem nastrojów, ani co do instrumentacyi. Jest zbyt uroczystą odą, za mało odą do młodości — brak jej tego orlego temperamentu, który naszemu poecie był właściwym, gdy pisał swoją „Odę do młodości“. Całą jej dobrocią jest znów dobra forma i szlachetne tematy. Jako uroczysty marsz spełnia swe zadanie najzupełniej. Inaczej rzecz się ma z „Echami leśnemi“. Odczucie poezyi przyrody ma Żeleński wspólne ze słowiańskimi kompozytorami — i to w większym stopniu, niż n. p. Moniuszko, z którym ma to wspólnego, że w operach illustrowaniem pewnego nastroju w przyrodzie wzmacnia akcyę dramatyczną jakby umyślnie ją symbolizując. Już w „Tatrach“ okazywał Żeleński skłonność do nastrojowego malarstwa zjawisk w przyrodzie, ale tam ono stoi znacznie w tyle poza treścią czysto muzyczną. W „Goplanie“ i „Janku“ już więcej subtelnem się ono staje, najwięcej jednak w „Echach leśnych“. Jeśli gdzie, to w nich spostrzeżemy choćby w instrumentacyi wpływ Wagnera; naleciałości mendelssohnowskich prawie nie ma, znacznie więcej jednak znajdziemy w nich romantyzmu leśnego Roberta Schumanna, ale Wagner przychodzi w pomoc dla plastyczniejszego wyrażenia nastrojów leśnych. O tym utworze można w daleko mniejszej mierze powiedzieć, że jest fortepianowym wyciągiem transponowanym na orkiestrę. Bardzo daleko Żeleńskiemu do Wagnerowskiego i Brucknerowskiego romantyzmu leśnego, ale niektóre ustępy z „Ech leśnych“ nie ustępują „leśnej symfonii“ Raffa, którego pojęcie programowej muzyki jest łudząco podobne do estetycznych zapatrywań Żeleńskiego: obydwaj nie uprawiają literackiej muzyki.

Kto jednak chce poznać Żeleńskiego z jego najlepszej strony, ten powinien gruntownie przestudyować jego pieśni i chóry. Bez przesady i egzaltacyi należy im przyznać jedno z najpierwszych miejsc w naszej muzyce; w najwyższym zaś stopniu chórom, odznaczającym się zupełnem opanowaniem techniki wokalnej, która u Żeleńskiego jest wielokrotnie bardziej interesującą niż u Moniuszki i sprawia, że brzmienie ich jest bardziej imponujące niż u twórcy „Halki“. Do taniej literatury chórowej, tak nadmiernie uprawianej u nas przez muzyków *minorum gentium*, nie posuwa się Żeleński nigdy. Zbyt wiele ma wrodzonego poczucia dobrego smaku; dlatego nie ma ani jednego chóru Żeleńskiego z banalnym tekstem, ku uciesze szerokich mas obmyślanego. Należy cieszyć się, że jego chóry nie mają nic wspólnego z konwencyonalnym wokalizmem chórowym operowym i stale unikają efektów tego ostatniego, który tak grasuje w naszej muzyce. Również nie znajdziemy u Żeleńskiego chórów, jakby umyślnie napisanych na... festyny niedzielne i zjazdy gimnastyków; a jest ich u nas niestety tyle t. j. oczywiście tych tanich chórów — i tak się powszechnie rozpanoszyły. O nich to Bülow się wyraził, że właśnie one najskuteczniej zabagniają zdrową kulturę muzyczną. Nie dość można naszym „instytucyom“ chórowym czynić ostrych wymówek, że nie starały się uczynić pieśni chórowych Żeleńskiego popularnemi, z chęcią sprowadzając nieraz słabe importy zagraniczne (zwłaszcza niemieckie) i zaniedbując Żeleńskiego, który swą solidnością nie ustępuje chórom takiego Silchera, Pembaura, Lachnera, Abta, Kückena, Wüllnera, Brambacha, Thierfeldera i innych. I niewątpliwie przewyższyłby ich, gdyby miał lepszy materyał śpiewacki do rozporządzenia i mógł rozwinąć swoją wiedzę w kierunku polifonii wokalnej nie krępując się trudnościami technicznemi. Nie wątpimy, że złe naprawią nasze stowarzyszenia śpiewackie: wszak „Wiosnę“, „Naszą Hankę“, chór strzelców i t. d. zawsze z przyjemnością się słucha.

O wiele większą popularnością cieszą się solowe pieśni Żeleńskiego — popularnością słuszną i i w dobrem tego słowa znaczeniu, bo należą do najlepszej polskiej liryki muzycznej, jakkolwiek nie wychodzą poza epokę Schumanna i nie skłaniają się bynajmniej do tej reformy pieśni, którą zapoczątkowali Liszt, Cornelius, Al. Ritter, Wagner. Ale Schumannizm pieśni Żeleńskiego nie objawia się w instrumentalnym charakterze melodyi, będącej u Żeleńskiego nawskróś wokalną (może i pod wpływem Moniuszki lub Schuberta) — lecz w tem, że nie schemat zdania, lecz wiersza poematu ma wpływ na budowę melodyi, podobnie zresztą jak Brahms. Prostota niektórych pieśni Żeleńskiego przypomina R. Franza, ale wiele podobieństwa zachodzi między Żeleńskim i Brahmsem: wspólną im jest wyrazistość i jasność budowy, unikanie wszelkich dążeń do muzycznej analizy tekstu. Wybornie nadaje się do Żeleńskiego to, co Spitta napisał o Brahmsie: t. j. „że nie czuł potrzeby odkrywania nowych części świata“. Następnie Żeleński, podobnie jak Brahms, nie posuwa liryzmu do sentymentalizmu (prawdziwie wielka zaleta!), jest nawskróś męskim charakterem, w przeciwieństwie do miękkiego Moniuszki. Jak Brahms, tak i Żeleński szczęśliwie czasem unika największych trudności deklamacyjnych, w zasadzie jednak dla pięknej melodyjnej frazy poświęci wszystko, a czasem nawet deklamacyę poprawną, zwłaszcza w ludowych piosenkach, w których tekst jest raczej pozorem niż przedmiotem pieśni. Należy wysoko cenić wielki smak Żeleńskiego w wyborze dobrych tekstów. A jestto niemała zaleta.

Zdaje mi się, że w tym pobieżnym szkicu uwydatniłem bezstronnie znaczenie i wartość Żeleńskiego — bezstronnie, w przeciwieństwie do tych, którzy nie znając jego kompozycyi, posuwają się do śmiesznego bałwochwalstwa i w przeciwieństwie do tych, co nie rozumiejąc, go nie widzą w nim tego, co jest jego najwyższą zaletą: a więc powagi myśli, dążenia do wielkich celów i bezustannej pracy dla dobra sztuki polskiej.

Adolf Chybiński.

pow. ostrogskim 32, żytomierskim 39, równieńskim 24, kowelskim 34, zasławskim 62, dubieńskim 65 i włodzimierskim 35.

*

Ks. Eugeniusz Trubeckoj zastanawia się w *Mosk. Jeżeniedieł.* nad programem i działalnością październikowców. Tak samo, jak przy ocenie „kadetów", ks. Trubeckoj uważa za niezbędne odróżnić ideę partyi od rzeczywistości, t. j. od tych sposobów, przy których pomocy idea jest wprowadzona w życie. Jak „kadeci" winni są temu, że dotychczas nie byli w dostatecznym stopniu „kadetami", tak samo październikowcy, według słów krytyka, winni są jedynie, że nie są w dostatecznej mierze październikowcami.

Wielce cenną odrębnością Związku 30 października jest połączenie konstytucyonalizmu z konserwatyzmem. — ks. Trubeckoj uważa, że do 30 października w Rossyi nie mogło być konserwatystów w ścisłem tego słowa znaczeniu, ponieważ, po pierwsze, stary porządek rzeczy, który tamował wszelki ruch społeczny, wykluczył możliwość czynnego konserwatyzmu, a po drugie, ówczesny ustrój, który doprowadził Rossyę do Cuszymy, nie zasługiwał na obronę.

Położenie zmieniło się odrazu, kiedy manifest z dnia 30 października stworzył przedmiot, godny ochrony i obrony. Związek październikowców był wtedy jedyną organizacyą, która trafnie oceniła manifest. Partye lewicy widziały w tym akcie „oszustwo", „kadeci" łudzili się utopiami rewolucyjnemi i nie ocenili należycie manifestu, „sfery" gotowe były go cofnąć. Manifest istotnie potrzebował ochrony i przytem na dwa fronty. Tem też zajął się Związek 30 październ ka, który dowiódł, że przedewszystkiem należy utrwalić fundament i umocnić się na zajętej pozycyi.

Drugą zasługą Związku było to, że podczas rewolucyi, kiedy radykalizm polityczny i socyalny zaczął przybierać odcień kosmopolityczny, grzeszyć brakiem patryotyzmu, Związek, który stanął w obronie jedności i całości państwa, dowiódł niezłomnie, że konstytucyonalizm można pogodzić z patryotyzmem.

Ks. Trubeckoj jest zdania, że nie wszystkie środki, stosowane w tym celu przez Związek, były celowe i w formie przykładu przytacza, że Związek uważa autonomię Polski za przedwczesną, gdy, przeciwnie, autor artykułu uważa tę sprawę za dojrzałą zupełnie. Zdaniem *Słowa* petersburskiego, przykład ten jest mało przekonywujący, gdyż „na autonomię Polski niewątpliwie czas jeszcze nie nadszedł i nadejdzie dopiero wtedy, kiedy będzie rozstrzygana cała wogóle kwestya słowiańska i w swym stosunku do autonomii Polski Związek miał bezwarunkowo słuszność. W chwili bieżącej zaś może i powinna być tylko mowa o samorządzie miejscowym w Królestwie Polskiem i o języku w szkole".

Zresztą, i — według zdania ks. Trubeckiego — Związek miał słuszność, występując stanowczo przeciwko dążeniom federacyjnym, pragnącym zamienić Rossyę w Stany Zjednoczone.

Za zasługę Związkowi ks. Trubeckoj bierze i jego ocenę monarchicznego urządzenia państwa. Trzeba było dowieść, że konstytucyonalizm da się pogodzić z głębokiem i szczerem oddaniem się monarchii, i Związek tego dowiódł. W postaci Związku narodziła się partya, która, jak się zdawało, mogła wyrwać żywiołom antikonstytucyjnym prawicy sztandar narodowy i monarchiczny. Kulturalny konserwatyzm konstytucyjny — takie było zadanie Związku, trafnie pojęte przez jego założycieli.

Jak „kadeci" powinni się byli odseperować od lewicy, tak samo październikowcy powinni byli odseperować się od prawicy. Związek powinien był przetworzyć tendencye monarchiczne, patryotyczne w tyglu konstytucyonalizmu. Tak samo, jak „kadetów", październikowców czekało zadanie zamiany rośliny dzikiej w pokojową.

Na tem polega analogia obu partyj, obie one jednak wpadły w jeden grzech: „kadeci" nie przetopili w dostatecznej mierze demokratyzmu, a październikowcy nie zdołali wytworzyć konstytucyjnego konserwatyzmu. Obie partye okazują jednakowy pociąg do swoich sąsiadów z prawicy i lewicy, co jest najważniejszą przeszkodą do urzeczywistnienia ich zadań.

Przyczyny zboczenia Związku na prawo, ks. Trubeckoj widzi w tem, że w Związku od samego początku walczyły tendencye: postępowa i reakcyjna; pod wpływem „niesłychanej anarchii" i powstania moskiewskiego tendencya reakcyjna zaczęła zwyciężać. Uznając konieczność walki z anarchią, Związek zaczął być zdania, że dla jej stłumienia wszystkie środki są dobre i zaczął popierać bezkrytycznie wszystkie zarządzenia rządowe, mające na celu ochronę porządku. Najjawniejsze naruszenia konstytucyi nie spotykały z jego strony protestu, i jednocześnie zaczęły się sojusze z partyami, nie uznającemi samej idei Związku, nieprzyjaźnie usposobionemi dla manifestu.

Stało się to dlatego, że głównie na prowincyi, do Związku należały żywioły, które nie znały dokładnie jego programu, lecz widziały w nim tylko partyę kontr-rewolucyjną. Na Związek zaś oddziałał bardzo destrukcyjnie wpływ otoczenia i otoczyło go odium niepopularności. Związkowi nie przebaczono błędów, które przebaczono „kadetom", ze względu na ich demokratyzm i zaczęto w nim widzieć partyę czarnosecinną.

Zdaniem ks. Trubeckiego, jest to równie niesłuszne, jak uważanie „kadetów" za partyę rewolucyjną. — Konstytucyonalizm Związku nie zamarł, przeciwnie, rozwija się, dotychczas jednak konserwatyzm konstytucyjny w Rossyi jest równie połowiczny, jak i demokratyzm konstytucyjny. I tutaj znowu tkwi analogia pomiędzy „kadetami" a październikowcami. Jednakże ks. Trubeckoj usprawiedliwia październikowców tem, że polityczna metamorfoza tych warstw zamożnych, wśród których Związek ma swoich stronników, nie mogła nastąpić w ciągu lat dwóch.

Słowo petersburskie sądzi, że pod tym względem ks. Trubeckoj jest w błędzie. Żadna partya polityczna nie może uważać za swe zadanie metamorfozę, przekształcenie otoczenia; przeciwnie, zadaniem partyi jest wyłączenie z niej tych żywiołów, które są jej obce duchem i dążeniami.

*

Sprawa odezwy wyborskiej bliską jest swojego finału — rozpraw sądowych. Obecnie, jak się dowiadują *Birż. Wied.*, jest już na ukończeniu druk aktu oskarżenia i w najbliższej przyszłości nastąpi wręczenie go 169 b. posłom. Nosi on tytuł: „Akt oskarżenia przeciwko szlachcicom: Sergiuszowi Muromcewowi, ks. Pawłowi Dołgorukiemu, Mikołajowi Gredeskułowi, ks. Dymitrowi Szachowskiemu i innym".

Wyliczono tylko prezydyum.

W tekście aktu podsądni wyliczeni są według stanów, poczynając oczywiście od szlachty. Oskarżenie sformułowane zostało w następujących słowach: „...obwinieni są o to, że, pragnąc skłonić ludność Rossyi do nieposłuszeństwa i przeciwdziałania prawu za pośrednictwem rozpowszechnienia specyalnej odezwy, zwróconej do narodu, po uprzedniem z sobą umówieniu się i działając razem, d. 23 lipca 1906 roku, w mieście Wyborgu ułożyli dla rozpowszechnienia wśród ludności Rossyi i podpisali zatytułowaną: „Do narodu, od przedstawicieli narodu", i zwróconą do „obywateli całej Rossyi", odezwę, swą treścią, świadomie dla nich, podburzającą ludność Rossyi do niepłacenia podatków rządowych i do uchylania się od ustanowionej przez prawo powszechnej powinności wojskowej, która to odezwa była następnie przez nich samych, lub za pośrednictwem innych osób, z wiadomością i zgodą uczestniczących we wspomnianem powyżej zgromadzeniu, rzeczywiście rozpowszechnioną w mnóstwie egzemplarzy w granicach Rossyi. Przestępstwo to przewidziane jest w art. 51 i p. 3 cz. I., art. 129 kod. kar.

Wskutek tego i zgodnie z p. 2, art. 1.032 kod. kar. wszystkie wymienione powyżej osoby, w liczbie 169, podlegają sądowi Izby sądowej petersburskiej, z udziałem przedstawicieli stanów. Akt ten sporządzono 15 lipca 1907 r. w Petersburgu".

Podpisał go prokurator Izby sądowej petersburskiej Kamyszańskij. Ze strony prokuratoryj wezwano 51 świadków, w tej liczbie M. Lwowa, M. Stachowicza, b. posła Filippowa i in. Nadto wezwano świadków z gub. samarskiej, penzeńskiej, wiackiej, symbirskiej, kurskiej, jekaterynosławskiej, jenisejskiej i in. Wezwano także dwóch ekspertów kaligrafów dla dokonania ekspertyzy podpisów.

*

Russkija Wiedomosti stwierdzają, że „program ministeryalny urządzenia rolnego włościan pękł na wszystkich szwach".

„W sprawie przesiedlenia włościan zatrąbiono do odwrotu: wydawanie świadectw delegatom włościańskim.... zostaje wstrzymane do czasu przygotowania odpowiedniego zapasu parceli" — taki jest zasadniczy motyw współczesnej polityki, „uporządkowania ruchu przesiedleńczego".

„Plan udoskonalenia nadziałowego gospodarstwa włościańskiego napotyka trudności z drugiej strony: główne organy rządowe, powołane do urządzenia rolnego włościan. t. j. komisye rolne, utworzone na zasadzie prawa z dnia 17 marca, nie usprawiedliwiły pokładanych w nich nadziei.

„Bank włościański znowu powraca do starej swojej roli pośrednika w tranzakcyach pomiędzy włościanami a obywatelami ziemskimi przy „dobrowolnej" sprzedaży. Proste zestawienie tego faktu z pospieszną likwidacyą już nagromadzonego zapasu gruntów, przesądza dalsze losy kwestyi utworzenia, przy pomocy banku, ogromnej rezerwy rolnej, dla zaspokojenia potrzeb całej małorolnej ludności włościańskiej. Ideę tę zamieniono na inną, „szczególnie pilną i niezbędną" teraz, kiedy rząd „zajęty jest" zlikwidowaniem posiadanej rezerwy rolnej — słowem na ideę charakteru pedagogicznego „utrwalić w umysłach dłużników banku i nabywców jego gruntów prawidłowy punkt widzenia na ich obowiązki wobec tej instytucyi". Ta pedagogiczna idea wymaga dla swego urzeczywistnienia stosunkowo niewiele, gubernatorom polecono „wydać rozporządzenie, aby zarówno instytucye włościańskie, jakoteż władze policyjne przychodziły z pomocą bankowi, przy ściąganiu zaległości".

„Ostatecznie, krótkie zastosowanie w praktyce nowego rządowego programu agrarnego, jak widzimy, dowiodło tego właśnie, co było do dowiedzenia. W sprawie przesiedlania włościan widocznem jest stare wahanie się pomiędzy peryodycznemi pozwoleniami i zakazami, przy zupełnym chaosie administracyjnym, który tak dotkliwie daje się we znaki przesiedleńcom. W sprawie „ulepszenia formy gospodarowania" powtarza się stara próba popierania wyjścia ze wspólnoty przy pomocy różnych ulg i budzenia apetytów u pojedyńczych osób na własność rolną całej wsi.

„Dawniej, do r. 1894, operacya ta wykonywana była przy pomocy starego art. 165 ust. oraz okólników ministerstwa skarbu, teraz — za narzędzie służy ukaz z dnia 22 listopada i okólniki ministerstwa spraw wewnętrznych. Wreszcie utworzenie rezerwy rolnej, przy pomocy Banku włościańskiego, kończy się pospieszną likwidacyą i przymusowem ściąganiem niedoborów, otwierających perspektywę nowej likwidacyi przy odgłosie młotka komornika.

„Wielki papierowy okręt kancelaryjnej reformy agrarnej, spuszczony na fale burzliwego morza życiowego, jak się należało z góry spodziewać, szybko przemokł i zatonął".

*

---

6)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MATKA.

(Z francuskiego)

III.

(Ciąg dalszy).

Młoda dziewczyna spojrzała ukradkiem w stronę Laury, wahając się.

— Och! — odrzekła Laura — jeżeli moja matka sobie tego życzy, niemam nic przeciwko temu.

Wobec tego mało uprzejmego pozwolenia, Angelika próbowała jeszcze się wymówić.

— Nie mam tutaj nut.

— Nic nie szkodzi — odrzekła Caterina — niech pani zaśpiewa tę piosenkę, co dziś rano; do tego nut nie potrzeba.

Młoda dziewczyna położyła ręce na klawiszach, pomyślała chwilę przypominając sobie melodyę, a potem zaczęła śpiewać, najprzód cicho, a następnie głos się wzmacniał, zapełniając salon głębokimi tonami. Tak samo jak zrana, słodycz wpływała zwolna do duszy Cateriny, uspokajając nerwy i niepokoje.... Ze złożonemi rękami i spuszczoną głową czuła, jakby już dostała się w tajemnicze poza światy, gdzie muszą dawać się słyszeć głosy podobne do głosu Angeliki.

Na lekki szmer kroków podniosła głowę i ujrzała na progu drzwi Maffea. Laura miała słuszność, chudość harmonizowała z jego typem; westchnienie dumy macierzyńskiej pierś jej uniosło. Angelika śpiewała dalej:

Non mi chia male piu biondina bella....

Smutna melodya ucichała zwolna, aż stała się drżeniem, prawie niedosłyszalnem westchnieniem.... Słuchając, serca miały wrażenie, że one także bić przestają; nawet Laura zdawała się wzruszona.

Nagle czar prysnął; weszły do salonu dwie młode kobiety. Hałaśliwe, wystrojone, bardzo ożywione, ucałowały siostrę z wylaniem a potem rzuciły się w objęcia pani Spadaro, która przyjęła ten uścisk z uprzejmością nieco przymuszoną. Miała sobie za złe ten pocałunek złożony bez przekonania, ale będąc zmuszoną do niego, starała się zmienić uczucie instynktownego przymusu na bardziej sympatyczne. Danvicino zawsze ją zrażali swoim wesołym materyalizmem: wykwintne jedzenie, komfort i zbytek! Prócz tego nic wcale dla nich nie istniało. U Laury te luki mniej uczuć się dawały, gdyż była subtelniejsza, bardziej skupiona w sobie i chłodniejsza niż jej siostry.

Angelika wstała od fortepianu i kierowała się w stronę drzwi. Kamilla Mangoldi, młodsza z sióstr Danvicino, zatrzymała ją w odwrocie.

— Powinnabyś zmienić fryzurę, Angeliko, podczesywać włosy wyżej na skroniach, lżej ułożyć i zawiązać wstążkę wokoło szynionu; wąska czerwona wstążeczka bardzo ładnieby się wydawała przy twoich czarnych włosach.

— Ależ jestem w żałobie, Kamillo!

— Ach! to prawda, zapomniałam. Tak lubię czerwony kolor, że zawsze muszę coś czerwonego mieć na sobie. Zaffaloni przysłała mi prześliczną tualetę wiśniowego koloru. Zobaczysz!

I kładąc paluszki na ustach, młoda kobieta posłała pocałunek idealnej szacie.

Nieco dalej Giulia, starsza siostra Danvicino, opowiadała o swoim nowym zaprzęgu. Mąż jej Carlo Arosio, bankier sportsman, bardzo się interesował końmi i powozami swojej żony; dbał o to, aby wszystko to było bez zarzutu. Laura połykała słowa siostry i od czasu do czasu rzucała spojrzenie w stronę Maffea, spojrzenie zimne i błyszczące, w którem pani Spadaro wyrzut czytała.

Następnie rozmowa przeszła na różne inne przedmioty; mówiono o przyjemnościach, które sobie na zimę obiecywano, ale zawsze z punktu widzenia zbytku, który będzie można roztoczyć i pieniędzy, które się wyda. Caterinie wydawało się, że słyszy brzęk sztuk złota; nie była przyzwyczajona do tej atmosfery bogatych bankierów i przemysłowców, nie wysubtelnionych zamiłowaniem rzeczy intelektualnych i smakiem artystycznym, albo studyami nad kwestyą społeczną.

Rozmowa stała się ogólna.

Maffeo nawet brał w niej udział, jak człowiek przywykły do tych rozmów o niczem. Zapewne, że mówił nie wiele, wydawał się stroskany, ale ta banalna gadanina wcale go nie raziła i chwilami zastanawiał się z siostrami żony nad nic nie znaczącymi szczegółami elegancyi. Caterina poczuła się nagle bardzo osamotniona, więcej, niż w swoim opustoszałym domu. Usiłowała wywołać wspomnieniem przyjaciela, którego niewidzialną obecność prawie zawsze czuła przy sobie, ale tym razem nadaremnie. Możnaby myśleć, iż w tem otoczeniu materyalistycznem, a zarazem sztucznem, duch jego nie mógł się pojawić. Głębokie zniechęcenie przejęło panią Spadaro; doznała egoistycznego żalu, że opuściła swoje książki, inteligentnych i subtelnych przyjaciół i wszystkie społeczne prace, których była duszą, na to, aby słuchać.... tego co słyszała.

Twarze ożywione, podniecone dyskusyą nad takimi marnymi przedmiotami, podziw w niej budziły, jako fakt niezrozumiały w tym domu, któremu ruina groziła. Badała te twarze jedną po drugiej, daremnie szukając na nich śladu życia wewnętrznego. Oblicze Angeliki, zatrzymanej gwałtem przez Kamillę Mangoldi, która siedząc na kanapie, rękę jej ujęła — było na pół przysłonione rogiem kominka; Caterina pochyliła się, aby je dojrzeć i nagle wrażenie samotności się rozpierzchło.

Na tej drobnej, bladej twarzyczce wszystkie uczucia, które nią samą miotały, odzwierciedlały się z całą dokładnością: znudzenie, lekceważenie, smutek. Podczas jednej z uwag, wychodzącej z ust Maffea, Caterina spostrzegła, że oczy młodej dziewczyny spoczęły na nim z bolesnem zdziwieniem. A więc wiedziała, zdawała sobie sprawę....

Od tej chwili pani Spadaro już się nie nudziła; niedorzeczności, które słyszała, zaczęły w końcu ją bawić, ponieważ wywoływały na kimś innym, prócz niej, podobną reakcyę intelektualną i moralną.

— Kiedy wydajecie wasz bal w tym roku? — spytała Kamilla Mangoldi. — Mówiono tymi dniami, żeście obrali tłusty czwartek.

— Nie wydajemy balu — odrzekł Maffeo, którego czoło chmurą się pokryło.

— Jakto, nie będzie balu? Ależ wszyscy na to liczą, mój kochany! Bal w *case* Spadaro jest koniecznością. Niemożliwa rzecz wyrzec się go!

— To samo ja mówiłam! — szepnęła Laura.

— Wiesz dobrze, iż nie mogę, że doznałem strat w ostatnich czasach — oświadczył Maffeo z wielkim wysiłkiem zdobywając się na odwagę, czerpaną z oczu matki.

— Oto co zawsze panowie opowiadają! — zadrwiła sobie Giulia Arosio. — A na ich własne przyjemności nigdy im pieniędzy nie braknie. To samo mówi Carloni, skoro mi odmawia jakiej przyjemności. Niema pieniędzy? Piękny pretekst! Robi się jeden interes więcej...

— Zapominasz, że nie jestem bankierem — odrzekł Maffeo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Petersburski korespondent *Matina* rozmawiał z prezesem Rady ministrów o obecnem położeniu w Rossyi. W kraju — mówił Stołypin — panuje obecnie spokój, porządek nigdzie nie jest zakłócony. Włościanie uspokajają się i nabywają grunty w takiej ilości, że wysłać trzeba było na miejsce specyalnych pełnomocników Banku włościańskiego. Sprawę agrarną rozstrzyga, rzecz prosta, nie sam program tylko. Na to trzeba bardzo dużo czasu i pracy. W Niemczech sprawa rolna jest na porządku dziennym już 70 lat i dotąd jeszcze nie udało się z nią uporać.

Przepędziłeś pan w Petersburgu — ciągnął dalaj prezes ministrów — kilka miesięcy, mogłeś więc przekonać się osobiście, że wszelkie pogłoski o ruchu rewolucyjnym pozbawione są podstawy. W Petersburgu, jak w całej zresztą prowincyi, panuje zupełny spokój. Jestem przekonany, że jeżeli rząd nie okaże zbyt wielkiej słabości, pozostanie zawsze panem położenia. Spodziewać się należy, że nowe wybory dadzą żywioł stateczniejszy. Nie boję się opozycyi, radbym ją jednak widzieć rozumną i chętną do pracy.

*

Minister sprawiedliwości ogłosił reskrypt do prokuratorów i prezydentów sądu, zarządzający uproszczenie i radykalne skrócenie postępowania w sądach. Reskrypt ten powitano wszędzie z wielkiem zadowoleniem.

Nowoje Wremia oświadcza, na podstawie informacyj, otrzymanych z ministerstwa wojny, iż nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby Rossya miała zaciągnąć pożyczkę w kwocie 50 milionów funtów szterlingów na odbudowę floty rossyjskiej.

Wypadki w Marokku.

Urząd spraw zagranicznych w Paryżu otrzymał z Marokka bardzo niepokojące doniesienia. Z powodu proklamowania nowego sułtana, położenie stało się nadzwyczaj krytyczne; obawiać się należy wojny domowej i nieodłącznej w takich wypadkach ogólnej anarchii. Szczególnie groźną jest sytuacya na południu. Wśród ludności uwijają się agitatorzy, nawołujący do tępienia Europejczyków i wygnania ich raz na zawsze z ziemi marokkańskiej. Donoszą nadto, że na obóz francuski pod Casablanca maszerują gromady uzbrojonych Marokkańczyków i że zachodzi obawa otoczenia wojska francuskiego ze wszystkich stron.

Wedle pism paryskich, rząd francuski dalsze energiczne kroki w sprawie marokkańskiej przedsięweźmie dopiero po powrocie prezydenta gabinetu, p. Clémenceau, do Paryża, t. j. w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Depesza admirała Philiberta o proklamowaniu Muleya Hafida sułtanem, nie wywołała w Paryżu zbyt wielkiego zdziwienia. Oczekiwano jej od dawna, przyzwyczajono się już bowiem do obwoływania starszego brata obecnego władcy Marokka, sułtanem. Ma on tam silne stronnictwo, które popiera go od trzech lat w walce o prawa monarsze.

Sam wszakże Muley Hafid nie bierze na serjo tych usiłowań. Obecna rola i pozycya wystarczają mu w zupełności. Jest on bowiem faktycznym panem Marrakeszu, jako wicekról. Brat jego powinien w myśl tradycyj przebywać kolejno wraz z całym dworem w Fezie i Marrakeszu. Leniwa jego natura trzyma go jednak ustawicznie w Fezie, gdzie liczny harem i wygodna rezydencya nęcą go więcej od trudów przesiedlania się do drugiej stolicy kraju. Szczepy okoliczne i samo Marrakesz przyzwyczaiły się więc uznawać w Muley Hafidzie swego pana, nie troszcząc się zbytnio o sułtana, którego władza tam nie sięga. Nie dziwno też, że korzystają z tego zwolennicy Hafida, usiłując przy każdej sposobności oderwać prowincyę Marrakesz od sułtanatu.

Hafida tępość umysłu, gnuśność właściwa widocznie tej dynastyi są największą przeszkodą w przeprowadzeniu owych dążeń.

Przywódcy szczepów w Marrakesz obwołali obecnie Hafida sułtanem, chcąc wykorzystać niepomyślną sytuacyę Marokka. Nienawidzą oni bowiem sułtana za jego politykę, schlebiającą wpływom państw europejskich, za przebieg konferencyi w Algesiras, za rządy samowolne „opiekunów“ Marokka.

Muley Hafid nie bierze wszakże udziału czynnego w tej akcyi. Rola pretendenta do tronu nie pociąga go wcale, a jeżeli wypadki dni następnych zmuszą go może do przyjęcia proklamacyi swych przyjaciół, to uczyni to z największą niechęcią, nie starając się bynajmniej o utrzymanie zdobytego wbrew woli stanowiska.

Z Casablanki donoszą *via* Londyn o nadzwyczajnem męstwie Marokkańczyków, z jakiem walczą z artyleryą i piechotą francuską. Bohaterski ich zapał przejawił się najsilniej przy ostatniem spotkaniu niedzielnem obu armij, w którem Marokkańczycy zawdzięczają chwilowy odniesiony sukces osobistej odwadze swych żołnierzy.

Postępowanie rządu francuskiego w Marokku budzi coraz ostrzejszą krytykę, szczególniej w prasie niemieckiej.

Z Paryża podają znów wiadomość, przepuszczoną naturalnie przez alembik berliński, o zdaniu generała francuskiego p. Donop, który przeszedłszy w stan spoczynku, miał wyrazić się bardzo ujemnie o stanowisku, jakie zajął rząd francuski w Marokku.

Francya zdaniem jego przeżartowała przeważną część zdobytych sympatyj, przez bombardowanie Casablanki i przez niewystarczającą opiekę udzieloną cudzoziemcom.

Wedle generała Donop Francya będzie zmuszona do zapłacenia olbrzymich, w miliony idących wynagrodzeń za straty, poniesione przez poddanych angielskich i niemieckich; ci bowiem stracili całe mienie skutkiem niedbalstwa władz francuskich, obowiązanych do czuwania nad całością życia i majątku Europejczyków w Marokku.

Paryż. Spodziewane jest ogólne powstanie w Marokku. We wszystkich miastach nadbrzeżnych toczy się namiętna agitacya, aby z kraju wypędzić wszystkich Europejczyków. Wojska regularne marokkańskie łączą się z powstańcami przeciw Europejczykom.

Tanger. Wczoraj przybyło tu 600 ludzi wojsk szeryfa, które udać się mają do Casablanki. Oczekują rozkazu ministra wojny.

Paryż. Ministerstwa wojny i marynarki nie chcą dać żadnych wyjaśnień co do wiadomości, jakoby generał Droude żądał posiłków, wskazują tylko na to, iż Droude będzie miał wkrótce do rozporządzenia 5000 żołnierzy.

Paryż. *Temps* potwierdza, że admirał Philibert telegrafował do generała Droude'a, iż uważa za potrzebne wzmocnienie wojsk francuskich do skutecznej obrony Casablanki.

Casablanca. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie z wyjątkiem kilku drobnych starć. Arabów, którzy próbowali urządzić napad, odparto ogniem działowym. Mówią o nieporozumieniach w obozie Arabów.

Tanger. Najnowsze wiadomości z Fezu brzmią niezadowalająco. Obawiają się, że Europejczycy będą musieli opuścić miasto i że w takim razie podróż Europejczyków do Tangeru będzie niebezpieczna, mimo, iż drogę tę odbędą pod osłoną eskorty.

Paryż. Z Oranu odpłynął do Casablanki okręt transportowy, który wiezie na pokładzie batation strzelców t. j. 800 ludzi.

Tanger. W ubiegły piątek podczas południowej modlitwy w wielkim meczecie w Fezie zawołał pewien żołnierz: „Oby Bóg naszemu mulajowi Mohametowi dał zwycięztwo“!.

Mulaj Mohamet jest bratem panującego sułtana. Ponieważ obwołanie nowego sułtana za życia panującego jest sygnałem do rewolucyi, wszyscy uciekli z meczetu. W mieście powstała wielka panika. Sklepy zamknięto. Żydzi zabarykadowali się w swoich domach. Żołnierza, który wzniósł ten okrzyk, aresztowano i obito.

Przegląd ogólny.

(Sejm czeski. — Budzenie się poczucia narodowego u Fryzów. — Z międzynarodowego kongresu socyalnej demokracyi w Sztutgarcie. — *Liberté* o polityce króla Edwarda).

Skutkiem wezwania ze strony Rządu zajmował się czeski Wydział krajowy na posiedzeniu dnia 21 b. m. kwestyą, czy Sejm czeski ma być zwołany. Członek Wydziału krajowego Nemec domagał się zażądania, by Sejm zwołano choćby tylko dla załatwienia spraw najpilniejszych. W podobnym duchu przemawiał członek Wydziału, Chaloupka, gdy natomiast niemiecki poseł Legler oświadczył się za odroczeniem uchwały. Poparł go msgr. Burian twierdząc, że Sejm nie wiele będzie mógł zdziałać, że raczej należy domagać się od Rządu, by otworzył sesyę Sejmu w takiej porze, gdy będzie można obradom dostateczny czas poświęcić. Poczem wniosek p. Leglera odrzucono 3 głosami przeciwko 2, a natomiast tą samą liczbą głosów zapadła uchwała, by od Rządu domagać się zwołania Sejmu i to na dłuższy okres czasu.

Budzenie się poczucia narodowego nawet u plemion, które oddawna puściły w niepamięć swą odrębność, jest jednem ze znamion dzisiejszej doby. W Niemczech, gdzie z taką usilnością pracuje się właśnie nad zniwelowaniem indywidualności narodowych, powstają teraz Fryzowie z oświadczeniem, że i oni pragną zachować swą odrębność plemienną, chcą być Fryzami, chcą czcić swoją mowę, zwyczaje, strój i właściwości. „Niech się Prusy szczycą swoją historyą, wy czyńcie to samo z waszą — zwraca się do ziomków Harro Magnussen. — Bądźcie sobie zadowoleni, że należycie do Prus, lecz Prusakami nie jesteście!“ Magnussen ostrzega Fryzów, by nie sprzedawali fryzyjskich starożytności, lecz rzeczy te ofiarowali muzeum fryzyjskiemu, by zachowywali wygląd swoich domów i nie przechodzili do modernizmu.

Fryzowie — przypomina on — są znanym starodawnym szczepem germańskim. Znano go już w początkach ery Chrystusa, kiedy to zamieszkiwali nadbrzeże morskie, gdzie dziś Amsterdam, aż po ujście rzeki Wezery.

Z początku musieli się Rzymianom opłacać, lecz wnet wyzwolili się z pod władzy rzymskiej. W VII. stuleciu podbili ich Frankowie, w sto lat później przyjęli chrześciaństwo. W IX. stuleciu przeszli pod cesarstwo lotaryngskie, a niedługo potem rozdzielono kraj pomiędzy Francyę i Niemcy. W XIII. wieku wybili się znowu na wierzch, a już w XV. rozdzielili kraj pomiędzy siebie książęta holenderski i oldenburski. Cieszyli się wtenczas Fryzowie znaczną swobodą. W XVI. stuleciu przyłączono część do Holandyi, część do Niemiec. Od tego czasu zaczął się ich upadek, tracili coraz więcej cechy narodowe i obyczaje i stali się Niemcami lub Holendrami.

I oto naród, który przez tyle wieków spał, znów się zbudził, czuje się znowu narodem.

O przebiegu obrad na międzynarodowym kongresie socyalistów w Sztutgarcie dochodzą w dalszym ciągu następujące doniesienia:

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przemawiał Quen (z Anglii) przeciw uchwale większości w sprawie polityki kolonialnej. Mowę Quena przerwał w pewnej chwili przewodniczący, z powodu wyrażeń „mordercy“ i „złodzieje“, o których sądził, że mowca odniósł je do rządów zastąpionych na konferencyi w Hadze. Po porozumieniu z mowcą, zawiadomił przewodniczący, że mowca użył tych wyrazów o interesach kapitalistów.

Przemawiali następnie Bernstein, Davis i Ledebur.

Następnie kongres rozpoczął dyskusyę nad polityką kolonialną. Większość kongresu nie zarzuca zasadniczo każdej polityki kolonialnej, która pod rządami socyalistycznymi mogłaby działać cywilizacyjnie, ale potępia politykę rabunków i zdobyczy. Polityka kolonialna zwiększa niebezpieczeństwo zawikłań wojennych, wyzyskuje krajowców, socyaliści więc powinni zwalczać ją we wszystkich parlamentach i starać się o lepsze traktowanie ludności krajowej. Należy dążyć do uzyskania porozumienia między rządami w tej sprawie, a to celem wydania ustawy, któraby chroniłaby ludność krajową od wyzysku i barbarzyńskiego traktowania.

Mniejszość kongresu potępia barbarzyńską rzekomo metodę, stosowaną w koloniach i żąda polityki, któraby dawałaby rękojmię pokojowego i kulturalnego rozwoju.

Delegat holenderski Vancol, który referował tę sprawę, wywodził, że kolonie są dzisiaj konieczną kwestyą życia, gdyż znajduje w nich pracę ludność zbyteczna w kraju. Niemiecka socyalna demokracya nie zdziałała w tej sprawie nic pozytywnego, kapitalizm więc zajął się wzmocnieniem sił produktywnych. Socyaliści niemieccy nie studyowali, ani nie odwiedzali kolonij, nie pomagali ludności krajowej, nie popierali rozwoju ekonomicznego kolonij. Wobec tego Dernburg rozentuzyazmował tysiące robotników. Walka klasowa rozwija się także w koloniach.

Na tem obrady na razie przerwano.

La Liberté podaje zajmujące, choć bardzo nieprawdopodobne szczegóły o przyszłej polityce króla angielskiego, zakomunikowane współpracownikowi tego pisma przez jednego z wybitnych rzekomo dyplomatów włoskich. Miał on jakoby powiedzieć, że po spotkaniach monarchów w Wilhelmshöhe i Ischlu i zjazdach ministrów król Edward spodziewa się, iż mu się uda zupełnie zreorganizować „koncert europejski“ na nowych podstawach. Ma być zawarty szereg traktatów poręczających całość i nietykalność terytoryów każdego państwa; żadne zmiany, nowe zdobycze i rozszerzanie granic obecnych nie powinny uzyskać zgody mocarstw europejskich. Aby *status quo* był zupełnie zabezpieczony od wszelkich ewentualności, wszystkie nieporozumienia pomiędzy państwami muszą być załatwiane pokojowo i państwo, które uchyliłoby się od wyroku sądu rozjemczego, powinno być zmuszone siłą do ugięcia się przed jego powagą. Wreszcie wszelkie nowe imprezy kolonialne mogą być przedsiębrane tylko za zgodą całego „koncertu“. Takie porozumienie ma stanąć na 25-letni okres czasu, pozwalając państwom znacznie zredukować przez ten czas wydatki na cele wojenne.

Zapisujemy tę wiadomość, powtórzoną również przez inne pisma zagraniczne, jedynie jako ciekawy okaz plotkarstwa dziennikarskiego. Trudno poważnie traktować podobną fantazyę polityczną i trudno wierzyć, aby jakikolwiek, najbardziej nawet skłonny do wynurzeń dyplomata, mógł szkicować przed dziennikarzem paryskim te niepodobne do urzeczywistnienia i tak mało licujące z praktycznym zmysłem angielskim fantasmagorye polityczne. Chyba, że chciał sobie zażartować z natrętnego „interviewera“.

KRONIKA.

Lwów, 22 sierpnia.

— **Kalendarz.**
Piątek (23 sierpnia):
Filipa. — Ciehomiła. — Ławrentyja m.
Wschód słońca o godzinie 4·27 rano, zachód słońca o godzinie 6·27 po południu.

— **Wręczenie dyplomu.** Dziś pociągiem rannym udała się z Krakowa do Żywca deputacya, złożona z pp. prezesa galicyjskiego Towarzystwa leśnego, Jerzego Dunin hr. Borkowskiego i wiceprezesa Kazimierza hr. Szeptyckiego, aby Najd. Arcyksięciu Karolowi Stefanowi wręczyć dyplom członka honorowego Towarzystwa. Dyplom ten wygląda bardzo okazale. Składa się z dwóch ruchomo połączonych ozdobnych okładek. Wewnątrz znajdują się widoki, roboty pióra p. Tadeusza Rybkowskiego. Prawa strona dyplomu przedstawia Zamek żywiecki, w którym w roku 1905 odbyło się, na zaproszenie Najd. Arcyksięcia walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Nad Zamkiem widnieje lekko podmalowany las nizinny z przedstawieniem przemysłu drzewnego. Po stronie lewej u dołu znajduje się gloryeta, w której Najd. Arcyksiążę gościł w obecności Swej Małżonki i Dworu uczestników walnego zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa leśnego, a nad nią uwidocznił autor pejsaż górski, przedstawiający górali polujących na niedźwiedzia. W środku znajduje się symboliczny wieniec laurowy, trzymany przez aniołów. Oprawę dyplomu wykonali uczniowie Szkoły przemysłowej we Lwowie.

— **JE. ks. Metropolita Szeptycki** powraca do Lwowa z sanatoryum dra Lahmana pod Droznem w sobotę, 24 b. m.

— **Prezydyum c. k. Namiestnictwa** okólnikiem z 16 b. m. zawiadomiło c. k. starostów, że na przyszłość w pismach i poleceniach do podwładnych posterunków żandarmeryi, mogą używać języka polskiego.

W pismach natomiast wystosowywanych do oddziałowych komend żandarmeryi, tudzież do krajowej komendy żandarmeryi posługiwać się należy i nadal językiem niemieckim.

— **Z Ossolineum.** Kustoszem Biblioteki Ossolińskich, w miejsce zmarłego ś. p. dr. Aleksandra Hirschberga, został zamianowany przez Kuratoryę dr. Bronisław Czarnik, dotychczasowy wicekustosz tej naukowej instytucyi, wicekustoszem zaś dr. Ludwik Bernacki, pełniący dotychczas obowiązki skryptora literackiego w tym Zakładzie. Nadto utworzono dwie posady asystentów bibliotecznych, które otrzymali pp.: Józef Zalewski i Józef Piotrowski.

— **Na kongres lekarski psychiatrów i neurologów w Amsterdamie,** który odbędzie się w dniach od 2 do 7 września b. r., wyjechał ze Lwowa prezes Towarzystwa hygienicznego starszy lekarz powiatowy i sądowy dr. Obtułowicz.

Dr. Obtułowicz powróci do Lwowa koło 10 września,

— **Nowa kolej lokalna.** Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło pozasłużbowemu c. i k. majorowi Mieczysławowi Mniszkowi w Wiedniu i właścicielowi dóbr Floryanowi Kozłowskiemu w Lipie, na czas jednego roku, pozwolenia na prowadzenie technicznych robót wstępnych dla normalnotorowej kolei lokalnej, któraby wychodząc z przyszłej stacyi w Krasiczynie, projektowanej kolei lokalnej Przemyśl-Bircza-Sanok szła przez Dubiecko i Dynów do stacyi Ułucz tejże samej projektowanej kolei lokalnej.

— **Z kolei.** Począwszy od 25 b. m. pociąg osobowy nr. 11 (odchodzący z Krakowa o godzinie 12 minut 10 w nocy, a przyjeżdżający do Lwowa o godzinie 9 minut 45 rano) zatrzymywać się będzie także w stacyi Mszanie. Odjazd z tej stacyi odbywać się będzie o godzinie 9 minut 22 rano.

— **W sprawie urlopów żołnierzy w czasie żniw** uwiadamiają powiatowe komendy uzupełniające odnośne gminy, że wskutek reskryptu komendy korpuśnej nr. 11 we Lwowie z 6 sierpnia nieczynni żołnierze, należący do stanu rolniczego i istotnie przy rolnictwie zatrudnieni, którzy w sierpniu b. r. mają się stawić do ćwiczeń wojskowych, mogą być jeszcze przy zgłoszeniu się w komendzie uzupełniającej od tych ćwiczeń uwolnieni, jeżeli przedłożą poświadczenie naczelnika gminy, że dla ukończenia spóźnionych w tym roku żniw są niezbędnie w domu potrzebni. Zwierzchności gminne otrzymały polecenie wydawania po sprawdzeniu istotnej potrzeby odpowiednich poświadczeń.

— **Bursa im. Stefana Batorego** dla uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, zostanie otwarta 1 września b. r. w lokalu, na ten cel stosownie przerobionym. Opłata wynosi

43 koron miesięcznie. Do podania, wystosowanego na ręce dyrekcyi gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo stanu majątkowego i świadectwo zdrowia. Do bursy może być przyjęty uczeń, który uczęszczał do któregokolwiek gimnazyum we Lwowie, lub na prowincyi, musi jednak po przyjęciu zapisać się do gimnazyum Franciszka Józefa.

W bursie są jeszcze wolne miejsca.

O przyjęcie można zgłosić się także w czasie wpisów w dyrekcyi gimnazyum.

— **Z powodu wystawy rolniczo-przemysłowej w Jaworowie** zaprowadza dyrekcya kolei państwowej w dniach 1, 8 i 15 września b. r. nadzwyczajny pociąg osobowy nr. 3.312 z Jaworowa do Lwowa. Odjazd z Jaworowa o godz. 3 min. 20 wieczorem. Przyjazd do Lwowa o godz. 10 min. 58 w nocy.

Ponadto kursować będzie w tychże dniach pociąg nr. 3.255 odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 9 min. 15 przed południem aż do Jaworowa — przyjazd do Jaworowa o godzinie 12 min. 25 po południu.

Czasy odjazdu i przyjazdu powyższych pociągów podane są podług czasu średnio-europejskiego.

△ **Zgubiono:** parę kolczyków z brylantami w oprawie ze złota i srebra wraz z aksamitnem etui; kartkę zastawniczą na dwie złote obrączki i dwa pierścionki.

△ **Znaleziono:** w ulicy Grodeckiej czarny parasol męski; w ulicy Kazimierzowskiej okulary w niklowej oprawie wraz z futerałem.

△ **Znikła bez śladu.** Z domu kupca Henocha Kramera, zamieszkałego przy ul. Pilnikarskiej l. 12, wydaliła się jeszcze przed tygodniem jego 13-letnia córka Sima Blimówna i od tego czasu znikła bez śladu.

Blimówna jest szczupła brunetka.

△ **Schwytanie międzynarodowego złodzieja.** Przed kilku dniami przybył do Lwowa niejaki Dmytro Duda, rzekomo robotnik w kopalniach węgla w Niemczech, a zawarłszy znajomość z kobietą z półświatka Maryą Leńkówną, bawił się z nią w tutejszych podrzędniejszych szynkowniach. — Leńkówna, sprzykrzywszy sobie w końcu Dudę, skradła mu 80 koron i znikła. W żalu nie tyle po stracie Leńkównej, ile za gotówką, udał się Duda do policyi ze skargą na niewierną kochankę.

Policya aresztowała wczoraj rzeczywiście Leńkównę i znalazła u niej skradzione pieniądze. Źle jednak na tej całej sprawie wyszedł sam Duda. Oto Leńkówna mszcząc się za krzywdę, jej wyrządzoną, zeznała w policyi, że Duda zwierzył się jej, iż jest międzynarodowym złodziejem i w ostatnich czasach popełnił kradzież w Katowicach, gdzie skradł większą sumę pieniędzy, złoty zegarek z monogramem i parę spinek. Wobec tego policya aresztowała także Dudę, zwłaszcza, że przy przeprowadzonej na jego osobie rewizyi, znaleziono w kieszeniach jego ubrania emaliowane spinki z perłami i kilka koron, a nadto w połach surduta miał on ukryty drugi kapelusz i kilka krawatek, które niezawodnie służyć mu musiały do szybkiej zmiany fizyognomii. Dudę i Leńkówną oddano do aresztów policyjnych.

△ **Umysłowo chorą** Karolinę Rymbiszową z Kalwaryi Zebrzydowskiej, która błąkała się wczoraj po placu Krakowskim, oddała policya w opiekę komisaryatowi III. dzielnicy, celem umieszczenia jej w Zakładzie obłąkanych w Kulparkowie.

△ **Zemścił się!...** Parobek Antoni Dziuba, oddalony ze służby przez p. Franciszka Pollaka, właściciela jadłodajni, przyszedł wczoraj rano do lokalu swego byłego służbodawcy i powybijał mu wszystkie szyby w oknach. Sprowadzony na policyę, przyznał się do winy, twierdząc, że uczynił to z zemsty za wydalenie go ze służby.

△ **Kronika policyjna.** Do lokalu restauracyjnego p. W Hellmana przy ul. Kazimierzowskiej l. 22 dostał się wczoraj w nocy jakiś złodziej i skradł kilka paczek papierosów i cygar, oraz kilkanaście noży, widelców i serwetek.

Ze strychu realności przy ul. Szpitalnej l. 17 skradziono p. R. Bodekowej, w czasie chwilowej jej nieobecności we Lwowie, pościel z dwu łóżek, bieliznę męską znaczoną literami J. B., damską znaczoną R. B., dwa obrazy i rozmaite naczynia kuchenne łącznej wartości przeszło 200 kor.

Służącej Maryi Zubek skradziono wczoraj z kuchni jej służbodawczyni książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na 390 kor.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Krakowie, Helena z Dąmbskich Woźniakowska, w 83 roku życia: ks. Leon Zbyszewski, założyciel i kierownik zakładu wychowawczego św. Rodziny w Krakowie, w 75 r. życia.

— **Zjazd leśników polskich.** Z Krakowa donoszą: Podczas wczorajszego posiedzenia Zjazdu polskich leśników wygłosili referaty: p. K o c h a n o w s k i ze Lwowa o ochronie ptaków pożytecznych ze względu na lasy i o środkach przyczyniających się do mnożenia ptactwa, a tem samem do ochrony drzewostanu; radca leśnictwa N o w i c k i z Krakowa złożył sprawozdanie z wycieczki do rewiru krzeszowickiego; p. R i v o l i z Poznania omawiał sprawę ujednostajnienia terminologii leśnej w trzech zaborach. P. K i j e n z Jaworzna referował o sposobach tępienia owadów. Uchwalono założyć Towarzystwa leśników w Królestwie Polskiem i Poznańskiem; założyć wyższą szkołę lasową w Warszawie i w tym celu wybrano osobną komisyę. Po pożegnalnych mowach obrady Zjazdu zakończono. Dziś rano zwiedzą uczestnicy Zjazdu Kraków, a po południu odbędzie się wycieczka do Wieliczki.

— **Burza.** Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj na jeziorze Błotnem szalała wielka burza, która wywróciła kilka łodzi. Kilku ludzi utonęło.

— **Nieudały zamach na pociąg.** Według komunikatu dyrekcyi kolejowej w Budapeszcie, na pociąg pospieszny, który wyjechał 19 b. m. z Kronsztadu, próbowano wieczorem wykonać zamach koło stacyi Potfalu. Zamach nie powiódł się, wybuch naboju dynamitowego uszkodził tylko nieznacznie tor.

— **Kontrabanda rewolucyjna.** Z Warszawy telegrafują: W sprawie onegdajszego aresztowania na stacyi Aleksandrowie trzech osób, które usiłowały przemycić broń, donoszą, że ogółem skonfiskowano 140 rewolwerów systemu Browninga i 6 karabinków mauzerowskich. Jak objaśniają z kół policyjnych, broń ta miała być dostarczoną P. P. S., a policya wpadła na trop kontrabandy skutkiem denuncyacyi.

— **Eksplozya eteru.** Z Warszawy donoszą: Wczoraj po południu w fabryce przetworów chemicznych w Sielcach nastąpił wybuch eteru. Ściany magazynu popękały, a drzwi zostały daleko odrzucone. Kilka osób odniosło ciężkie poparzenia.

Kronika prowincyonalna.

§ Z ł o t y j u b i l e u s z k a p ł a ń s t w a obchodził dnia 19 b. m. w Krechowie ad Żółkiew ks. Klemens Sarnicki, b. prowincyał OO. Bazylianów.

§ K r w a w y d r a m a t r o d z i n n y. Z Trembowli donoszą: Przy tutejszym inspektoracie podatkowym zajęty był, w charakterze pomocnika kancelaryjnego, niejaki Benedykt Przyszlakiewicz, człowiek liczący lat 60. Życie pędził samotnie, był napozór spokojnym, faktycznie jednak był bardzo zdenerwowany. — W marcu b. r. ożenił się, a dom dla niego, zwłaszcza zaś dla żony, stał się prawdziwem piekłem. Doprowadzał do bezustannych kłótni i szarpał dalej swe nerwy w tym ogniu. We wtorek przed południem poprosił w biurze przełożonego o urlop. Widziano jego zdenerwowanie, i chętnie udzielono mu urlopu, zwłaszcza, że był człowiekiem sumiennym i pracowitym. Przyszlakiewicz udał się do domu i o jakąś drobnostkę wszczął kłótnię z swoją żoną, w czasie której porwał za rewolwer i strzelił. Widząc żonę padającą, i sądząc, że pozbawił ją życia, skierował następnie lufę rewolweru ku sobie, strzelił i padł trupem na miejscu. — Strzał, skierowany ku żonie, nie był śmiertelny — przebił tylko szczękę kobiecie. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do kliniki we Lwowie.

Kronika zagraniczna.

* K a t a s t r o f y w k o p a l n i a c h. Towarzystwo górnicze „Szantung“ — jak telegrafują z Berlina — otrzymało wiadomość z Czingtau, że w tamtejszych kopalniach nastąpiła eksplozya, przyczem 110 górników zginęło, a 5 jest ciężko rannych.

Do *Schlesische Ztg* donoszą z Zabrza, że w szybie „Augusta“ koło Biskupic nastąpił wybuch. Siedmiu górników odniosło ciężkie rany, dwaj z nich walczą ze śmiercią.

* K a t a s t r o f a k o l e j o w a. Z Modlina telegrafują: Wczoraj po południu pociąg towarowy wpadł na stacyi tutejszej na stojący na plancie inny pociąg towarowy. Cztery wagony zostały rozbite, a 4 uszkodzone. Parowóz wykoleił się. Ofiar w ludziach nie było.

* G r o ź n y p o ż a r. Z Saratowa donoszą, że w Popówce, w powiecie chwałyńskim, spłonęło onegdaj 162 domów. Przyczyną pożaru było bawienie się dzieci ogniem.

* M i ę d z y n a r o d o w a w y s t a w a h y g i e n i c z n a urządzona będzie w Berlinie podczas kongresu hygienistów w czasie od 23 do 29 września b. r.

* M o r d e r s t w o t e ś c i o w e j. Z Berlina donoszą: Wina Haua zdaje się być obecnie zupełnie udowodnioną. Oto rodzina Molitorów, oburzona rzuceniem podejrzenia na Olgę Molitor, dała się nakłonić do ogłoszenia dwóch listów, które zdają się rozwiewać wszelkie wątpliwości co do winy Haua. Jeden z tych listów pochodzi od żony Haua, a pisany jest do Olgi Molitor z prośbą, ażeby starała się wpłynąć na Haua, by on nie przyznał się do zbrodni. List drugi również od żony Haua, pisany do obrońcy, wypowiada opinię, że trudno myśleć o jego uwolnieniu wobec nagromadzonych dowodów.

* M i l i o n o w e d ł u g i. Z Jarosławia, w Rossyi, donoszą, że dyrektor tamtejszego banku, Korsiukin uciekł zagranicę, narobiwszy na trzy miliony rubli długów.

* C h o l e r a w R o s s y i. Z Petersburga donoszą: Komisya dla walki z cholerą, ogłosiła gubernie: tambowską, kostromską, jarosławską i obwód uralski, jako zagrożone przez cholerę.

W Samarze zachorowało do 17 b. m. na cholerę od początku epidemii ogółem 154 osób, w tej liczbie 47 z wynikiem śmiertelnym. — W Astrachaniu zachorowało na cholerę ogółem od początku epidemii 47 osób, z których 15 zmarło.

* K a t a s t r o f a n a m o r z u. Grecki okręt „Likavie“ — jak donoszą z Konstantynopola — uległ katastrofie na Czarnem morzu, u wjazdu do Bosforu, skutkiem wybuchu kotła. Miało utracić życie 30 osób z załogi i kilku podróżnych.

* F a b r y k a b o m b w C h i c a g o. Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Chicago, że odkryto tam fabrykę bomb, prowadzoną na wielką skalę przez Armeńczyków. Aresztowano dwudziestu terrorystów-morderców, którzy w Chicago i w Nowym Jorku dopuścili się rozlicznych zbrodni i mordów. Przewódca zbrodniarzy, niejaki Guragian, zeznał, że bomby miały służyć w pierwszym rzędzie do zamordowania sułtana tureckiego, a następnie do wykonania szeregu zamachów morderczych w całym świecie.

* D ż u m a. Z San Francisco donoszą, że onegdaj zmarły tam na dżumę cztery osoby.

Notatki literacko-artystyczne.

(w) **Jan August Kisielewski.** „Życie dramatu“. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego 1907.

Z pobytu Jana Augusta Kisielewskiego w naszem mieście, w roli sprawozdawcy teatralnego, pozostała nam pamiątka, wydano bowiem recenzye jego, dodając kilkanaście artykułów pisanych poprzednio w Warszawie.

Na czele tego wydawnictwa autor pomieścił jedną z najlepszych prac swoich „O Horsztyńskim, dramacie Juljusza Słowackiego“, którą omawialiśmy już poprzednio, po odczycie wygłoszonym przez J. A. Kisielewskiego w tutejszym „Związku naukowo-literackim“.

Na resztę tomu złożyły się okolicznościowe artykuły utalentowanego autora „W sieci“, („O list Henryka Sienkiewicza“, „Ewolucya Japonii od feudalizmu do parlamentaryzmu“, Honor i etyka zielonego stołu“, „Przesądy i polityczne praktyki“ i t. d.) wreszcie sprawozdania teatralne z Warszawy i Lwowa i polemiki.

Recenzye J. A. Kisielewskiego, sposób ich pisania i ujęcia tematu, znane są dobrze publiczności lwowskiej. Sarkano nieraz na nie, oburzano się na formę, w jakiej autor wypowiadał swoją ocenę sztuki i gry aktorskiej, czytano je wszakże z denerwującem nieraz zajęciem, zarówno w sferach artystycznych, jak i w kołach szerokiej, zwykle obojętnej publiczności.

Jako krytyk teatralny posiada J. A. Kisielewski własne zdanie i potrafi je zasugestyonować siłą wywodu, z którym godzić się można lub nie, podziwiać jednak należy drogę po jakiej autor doń zmierza — drogę czasem karkołomną, lecz zawsze samodzielnie obraną i indywidualną.

W „Życiu dramatu“ wyłoniła się jeszcze nowa właściwość talentu p. Kisielewskiego. Okazał on się tutaj pierwszorzędnym polemistą, zapalczywym szermierzem pióra, które z przedziwną zręcznością trafia przeciwnika w najsłabsze jego strony, zadając mu cios po ciosie, z których każdy jest celny i zjadliwy.

Pozwalam sobie przytoczyć jeden z takich artykułów. Zwalcza on młodego esseistę i autora dramatycznego, który w pierwszym okresie swej działalności literackiej posługiwał się stylem i wyrażeniami tak dowolnie ukutemi ze wszystkich gwar europejskich, że artykuły jego wywierały istotnie wrażenie, jak gdyby pisane były językiem dotąd nieznanym, a w każdym razie nie polskim.

Załatwiając tedy osobisty jakiś rachunek z owym krytykiem, J. A. Kisielewski napadł na niego w jego własnej zbroi, pisząc artykuł ułożony z samych wyrażeń używanych przez przeciwnika.

Oto kilka momentów z tej bezkrwawej utarczki: J. A. Kisielewski uderza najpierw w tarczę i zapowiada walkę z neomakaronizmem, który począł się znęcać w naszej prasie, nie tylko nad polskim językiem różnych epok i stanów, lecz polonizując nadto wszystkie języki od chińskiego, greckiego, aż do esperanta.

Później zaś pisze, zwracając się już wprost do adwersarza:

„W tem kolorowem wzbogaceniu tańczy pawianowy *danse du ventre*, jak zulus z drewnianem kółkiem w nosie, w kąpielowych spodenkach z Biarritz, w dziurawym, wysokim kapeluszu od „Leona“ z Paryża, z kołnierzykiem i kolorowym gorsem bez koszuli z Londynu, w sabotach hebrajskiego proroka, z szerpentyną Zagłoby na rapciach z japońskich kutasów, w rękawiczkach koloru byczej krwi z Berlina, od czasu do czasu połykając włoski sztylet lub stearynową świecę.

N....... taki praerafaelityczny brzuchomowca!

...„Wszystko, co pisał i ten jasnowidzący historyograf i ten skróś genialny salipsysta, wszystko, co wykiełznywało się z pragłębin tej wielkiej polskiej duszy, było i dla metazoów, rodaków i dla ciżby skrybentów...“ tunguską grzechotką i egipskim bębenkiem.

...„Strzegąc bacznie linearnych obowiązków nieczystości stylowych, muszą ci pisarze *rari nantes in gurgite sarmato* przyswajać nadal krytycznemu językowi polskiemu soczyste, syntetyczne i somnambuliczne, niewytłomaczalnie perspektywiczne adjektywy europejskie...“

Neolackistyczne manipulacye i destrukcyjna energia pisarzy, lubujących się w deskrybowaniu osobliwych osobliwości ze stanowiska metaamerykańskiej kulturalności i hypereuropejskiej polifoniczności nie osłabnie we wnętliwszem wypowiadaniu swoich poglądów na psychologię patryotardyzmu i kosmopolityzującego volapücku.

Agnosia tuziemnych prościuków, gburnie ignorując najrzutliwsze occidentalne etykietki, w swej gminno-lubnej płyciźnie niweluje antisimplistyczną spoistość misyonarzy metafilofelibrystycznych... Ładne, co...“

Trafił widocznie „frant na franta i wyciął mu kuranta“ ku uciesze czytelnika, a korzyści zwyciężonego krytyka, który wyleczył się ponoś z przywar swego ekscentrycznego stylu i słownictwa.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek, po raz drugi, „Wesoła wojna“. operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W piątek, „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W sobotę, po raz trzydziesty drugi, „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę, po raz trzydziesty trzeci, „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W poniedziałek, „Boccaccio“, operetka w 3 aktach Fr. Souppe'ego.

We wtorek, po raz trzydziesty czwarty, „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

We środę, „Lalka“, operetka w 3 aktach Edmunda Audrana z panią Miłowską.

We czwartek, po raz trzydziesty piąty, „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W piątek, „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę, po raz trzydziesty szósty „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę, po raz trzydziesty siódmy, „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W nauce „Książątko“, opera komiczna w 3 aktach Lecoquea.

Z krainy prawa, wolności i pracy.

(Dokończenie).

W rozdziale p. t. „Lovanium“ poświęca nasz turysta znowu kilkanaście kart swej cennej pracy historyi i sztuce, święcącej tutaj tak niezwykłe tryumfy. W XVI. wieku słynęła tutaj szeroko i w Polsce popularna, szczerze katolickim duchem owiana Akademia, z którą związały się nazwiska: Firleyów, Gołyńskiego, Kalinowskiego, Kobierzyckiego, Starowolskiego, Ostrogskich, Koniecpolskiego, Tarnowskiego, Tyszkiewicza, Wolskiego, Potockich, Sapiehów, Ossolińskiego, Rozrażewskiego, Sieniawskiego, Petrycego, Alnpeka, Krzysztanowicza, Korniakta i sporo innych. Słynnego profesora Justusa Lipsiusa łączyły ścisłe stosunki z wielu znakomitemi osobistościami w Polsce a pisma jego były u nas doskonale znane. Profesor uwielbia w uczniach Polakach „grzeczność, uprzejmość, pragnienie wiedzy i różne zalety, które wzorem dla innych być mogą“. Świadectwo to w każdym razie bardzo zaszczytne. Nowa Belgia powołała do życia dwa Uniwersytety państwowe: w Gandawie i Leodyum; dwa inne w Brukseli i Lovanium są zakładami prywatnymi. Pierwszy jest „liberalny“, a raczej bezwyznaniowy, drugi głęboko katolicki, założony i utrzymywany przez belgijskich biskupów. Hojnie wyposażony we wszelkie naukowe środki, liczy on około 1800 studentów.

Z Brukselą związane jest w dziejach imię „namiestniczki“ Maryi, wdowy po Ludwiku II. węgierskim, synowej Władysława Jagiellończyka.

Przy zwiedzaniu wspaniałego ratusza zapisuje autor prawdziwe *curiosum*: oto posada odźwiernego ratuszowego, ze względu na znaczny ruch turystyczny, jest bardzo korzystna; „boczne“ dochody takiego pana oceniają na 25.000 fr. rocznie. Gdy w r. 1894 zawakowało to „stanowisko“, wpłynęła ogromna cyfra podań; między amatorami znalazło się 33 adwokatów, 21 inżynierów, 17

lekarzy, 3 chemików i jeden.... astronom. Pobili ich jednak: sierżant, ranny w ekspedycyi do Kongo i strażak, poparzony boleśnie podczas pożaru; obaj dzielą się pokaźnymi wpływami za pokazywanie tysiącom ciekawych rzeczy istotnie godnych widzenia.

Curiosum Brukseli jest również studnia t. zw. *Manneken-Pis*. Na podstawie w formie dna beczki stoi malec z bronzu, który w najrealistyczniejszy w świecie chłopięcy sposób. obdarza miasto w wodę! Urodził się on z początkiem XVII. w.; gruby nieco żart podobał się i *Manneken* stał się czemś w rodzaju palladium miasta! Ma on swego osobnego kamerdynera, który go w czasie uroczystości przystraja w kosztowne szaty, przechowywane w muzeum miejskiem; posiada piękną garderobę, ba nawet i gotówkę, powstałą z zapisów obywateli, którzy zrośli się z nim w chwilach szczęścia i smutku. W r. 1747, po zdobyciu Brukseli przez ks. Maurycego Saskiego, Ludwik XV. kazał mu sporządzić haftowany kostyum markiza i nadał dekoracyę orderu św. Ludwika. W r. 1789 i w latach następnych ubierano go w czerwoną frygijską czapkę, mundur gwardzisty narodowego. Napoleon I. nadał mu nawet godność szambelana, a podczas rewolucyi 1830 r. nosił malec bluzę robotniczą.... zawsze z jednakową precyzyą spełniając swe funkcye.

Kiedy w r. 1817 jakiś rozumny człowiek ukrył statuę, rozpacz ogarnęła mieszkańców a pojawienie się jej na dawnem miejscu uczciła Bruksela długim szeregiem festynów. Podczas jubileuszu przystrajano ulubieńca w coraz to wspanialsze kostyumy i ordery.

W katedrze brukselskiej jeden z witraży przedstawia rzecz nas bliżej interesującą, bo Ludwika Jagiellończyka węgierskiego i jego żonę Maryę, siostrę Karola V.

Zaciekawiają nas również freski nowszego malarza belgijskiego, Jana van Eyckena, związanego ścisłymi węzły z osobą Joachima Lelewela, który po r. 1831 żył w Brukseli niemal w nędzy. Wdowa po przyjacielu znakomitego historyka, Kazimierzu Daszkiewiczu, pragnęła mieć koniecznie portret uczonego, co było rzeczą niełatwą, gdyż Lelewel nie chciał pozować, a miał wstręt do portretowania się. Sztuki jednak prawdziwej dokazał van Eycken portretując pana Joachima ukradkiem, przypatrzywszy mu się przez uchylone drzwi podczas dłuższej rozmowy z wtajemniczonym w niewinny spisek belgijskim demokratą. Przedstawił go na obrazie olejnym w niebieskiej bluzie robotniczej, opartego prawą ręką na lasce.

Zwiedzając liczne zbiory i galerye, nie zawadzi poznać muzeum Wiertza, malarza (1806—1885), który dzieł swych nie sprzedawał, przekazując wszystkie testamentem miastu.

Stare, pleśnią wieków pokryte „miasto przeszłości“: Brugia kona z tak szlachetną i szacunek nakazującą godnością, że obraz tej ciszy i smutku utrwala się na zawsze w pamięci turysty. W tem mieście, które zaklęło w sobie wiek XV., wszystko jest wielkie, poważne, szlachetne, wszystko też martwe, nieskończenie smutne, beznadziejne! Każdy z licznych gmachów Brugii jest kartą, na której swym rylcem historya pisała ważne w dziejach ludzkości daty. Otwierała ona swe bramy na przybycie królów; ztąd wyruszały zbrojne wyprawy na podbicie Wschodu; olbrzymie warstaty zatrudniały tysiące rąk roboczych; kupcy siedmnastu państw mieli tu swoje agencye; dwudziestu konsulów obcych państw mieszkało w Brugii; sześć portów wewnętrznych, zawsze pełnych życia i gwaru, stało do dyspozycyi żeglarzy; polskie zboże wymieniano na płótna, tkaniny i „sajety“, zwane również falendyszami *(fein hollendisch)*. Kapryśne morze cofnęło się od murów miasta i Brugia zamarła!

Przy tej sposobności przypominamy, że właśnie w Brugii Filip Dobry ustanowił order Złotego runa. W Brugii powstało również w 1642 r. bractwo pod wezwaniem św. Trójcy, zajmujące się wykupnem jeńców chrześciańskich z rąk niewiernych. Trynitarze posiadają w swych dziejach w Polsce, narażonej tylokrotnie na najazdy barbarzyńców, kartę niezwykle piękną.

W zamierającem mieście urodził się twórca systemu decymalnego, Stevin, co upamiętniono odpowiednim pomnikiem, a szkoła malarska brugeńska (bracia Eyckowie i Memling) wywarła w XV. wieku wydatny wpływ nietylko na malarstwo flamandzkie, niderlandzkie i niemieckie, ale nawet i na włoskie.

Ostenda usposabia zupełnie inaczej: smutek pomyka za setną górę, człowiek żyje chwilą bieżącą, zapominając bodaj przelotnie o wszystkich dociskach i zmartwieniach. Ale i Ostenda posiada ciekawe dziejowe wspomnienia; w XVI. stuleciu była potężną twierdzą, kresowym posterunkiem wybijającej się na wolność Holandyi. Z kolei wpada w 1604 roku w ręce Hiszpanów, a walka o Ostendę należy do najsłynniejszych kart w historyi wojen oblężniczych. Nie brakło też z obu stron zapaśniczych i Polaków, jak Aleksander Koniecpolski, Teodor Lacki, Karol Korniakt, Jan Charlicki, Marcin Chełmski i inni. Wszyscy oni kształcili się w ten sposób praktycznie w sztuce wojennej pod okiem walczących właśnie dwóch mistrzów: ks. Maurycego nassausko-orańskiego i Ambrozia Spinoli.

Gandawa zajmuje miejsce pośrednie między Brukselą a Brugią. Nie jest ani tak ożywiona, jak pierwsza, ani tak beznadziejnie smutna, jak druga. Podobna jest do Brugii w tem, że z klęsk potrafiła ocalić i zachować charakter starego grodu; z Brukselą posiada wspólną umiejętność przystosowania się do współczesnych nam warunków bytu i życia. Miasto przedewszystkiem przemysłowe: na 200.000 ludności połowa przypada na robotników, zbiorów jednak sztuki i cennych zabytków z przeszłości i tutaj bynajmniej nie braknie.

Zatrzymawszy się chwilę w Malines, dociera polski turysta do Antwerpii, by sporo bardzo ciekawych uwag poświęcić Rubensowi i Van Dyckowi. Dla malarzy przedstawia końcowy ten rożdział specyalny interes.

W najbliższych tygodniach wyrusza dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, jako reprezentant naszego Towarzystwa Dziennikarzy na kongres do Bordeaux, znowu więc wciągu przyszłego roku zjawi się niechybnie na pułkach księgarskich nowa praca z zakresu literatury podróżniczej. Dla licznych zwolenników barwnego pióra i talentu gawędziarskiego redaktora *Dziennika Polskiego* wiadomość to nie obojętna.

Michał Rolle.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ze świata finansowego.

Wiedeń, d. 20 sierpnia.

Miesiąc sierpień jest zwykle czasem zastoju wszelkich finansowych operacyj. Nie zdarzyło się nigdy, aby w tym miesiącu, w którym najwybitniejsi finansiści i potentaci giełdowi świata całego, zażywają wywczasu letniego,podwyższona została stopa procentowa we wszystkich Bankach całej Europy. Stało się to w bieżącym roku. Politycy Banku angielskiego zebrali się niedawno na naradę w salonach instytucyi na *Thread-needle-Street,* i nietylko, że nie zniżyli stopy procentowej Banku — czego się przed kilku tygodniami ogólnie spodziewano — lecz przeciwnie, podnieśli ją o pół procent.

Na to postanowienie wpłynęły najniezawodniej stosunki finansowe w Ameryce, które już od roku wywierają decydujący wpływ na ruch pieniężny w Europie. Zdawało się, że wstrząśnienie, jakiego doznał targ walorów amerykańskich na wiosnę, tak rozumnie i skutecznie załagodzone przez finansistów kontynentu, będzie ostatnim wpływem na politykę Banków europejskich po za Oceanem. Gotówka, którą wysłano z Europy do Nowego Jorku, zrobiła niemały wyłom w skarbcach wielkich Banków, pocieszano się jednak tem, że uratowano sytuacyę, zażegnano burzę, uniknionо katastrofy, grożącej światu finansowemu całego niemal świata. Walka Roosevelta z trustami, wyrok sądu amerykańskiego, skazującego słynną *Standard Oil Company* na 150 milionów koron kary — przechodzącej pojęcia europejskie, rozdmuchały jednak na nowo zgasłe chwilowo zarzewie przesilenia giełdowego. Musiało się to znowu odbić na Europie, zwłaszcza, że w ostatnich czasach stosy nowo emitowanych pożyczek na amerykańskie przedsiębiorstwa, niezupełnie wysprzedane, leżą w kasach instytucyj europejskich, które terminów płatności dotrzymać muszą, zadowalając się waloramі, oczekującymi zbytu. Złoto europejskie płynęło więc w ubiegłych miesiącach szeroką strugą do Ameryki. Nic dziwnego, że Bank angielski nie mógł zająć obojętnego stanowiska wobec takich warunków. Decydując podwyższenie stopy procentowej, zmusił wszystkie Banki europejskie i wogóle instytucye finansowe do podwyższenia raty. Stało się to w sierpniu — w miesiącu zwykle apatycznym, nie przywykłym nigdy do jakichkolwiek wstrząśnień lub fluktuacyj giełdowych.

Nie wszystkie wszakże raty za objęte emisye amerykańskie spłacone zostały przez Banki kontynentu. Zbliżają się nowe terminy, nowa potrzeba gromadzenia gotówki, która znowu z Europy podąży za Ocean. Nie jest zatem wykluczone, że już w przyszłym tygodniu Bank angielski w obec widma potrzeby złota, podniesie ponownie o pół procent ratę bankową. Troska o gotówkę na jesień występuje w całej pełni już obecnie we wszystkich większych instytucyach europejskich. Wszędzie gromadzą złoto, wywołując zastój w ruchu przemysłowym. Tem się też tłumaczy słaba tendencya, panująca teraz na wszystkich giełdach europejskich.

Na targu wełny wytworzyły się miliardowe różnice, toż samo na targu miedzi. — Produkcyi nafty grozi zarówno katastrofa, a specyalnie przemysłowi naftowemu galicyjskiemu, zwłaszcza po rozwiązaniu „Petrolei“, patronowanej, jak wiadomo, przez największą finansową instytucyę w Austryi (po Banku austro-węgierskim) bo przez Zakład kredytowy. Konsorcyum stworzone przez ten Bank, zaliczkowało ropę znacznie wyżej, ponad obecną cenę ropy. Dla rozwiązania tej operacyi finansowej czekać musi na zwyżkę ceny conajmniej o dwie korony. W obec pomocy, z jaką pospieszył produkcyi naftowej w Galicyi Wydział krajowy, nie ulega wszakże kwestyi, że cena ropy się podniesie, że katastrofa grożąca przemysłowi naftowemu w Galicyi zażegnaną zostanie, i że Zakład kredytowy z powodu zaangażowania się „Petrolei“ żadnej straty nie poniesie. Według tegorocznego bilansu, czysty zresztą zysk tej instytucyi w roku 1906 wynosił 7,120.000 koron, i był o 1,470.000 koron większy aniżeli w roku 1905.

OSTATNIA POCZTA.

= P. Minister spraw wewnętrznych dr. Bienerth był wczoraj w Ischlu o godzinie 11 przed południem u Najj. Pana na posłuchaniu, a po południu wziął udział w obiedzie Rodzinnym u Najw. Dworu. Wieczorem wrócił P. Minister do Wiednia

= Do Pragi przybył wczoraj P. Minister Pacak i konferował z przywódcami czeskimi.

= W Wiedniu bawił wczoraj prezydent rumuńskich ministrów Sturdza, w przejeździe na Semmering, do P. Ministra spraw zagranicznych br. Aehrenthala.

= W następstwie krwawych zajść w St. Rochus przyszło do bójek między Serbami a Chorwatami w Gostit. — Z okazyi Urodzin Cesarskich zamierzali członkowie serbskiego towarzystwa spiewackiego „Bałkan“, ubrani w szarfy trójkolorowe, urządzić koncert w pewnej restauracyi. Tłum obrzucił ich obelgami. Zawezwano żandarmów, którzy zamknęli ulice. Koncert odbył się następnie bez przeszkód. *Hrvatske Pravo* donosi, że 18 b. m. przyszło do starcia w miejscowości Kula, gdzie pewien Serb zabił nożem chorwackiego robotnika. Potwierdzenia tej wiadoności brak.

= *Berliner Local Anz.* donosi z Poznania, że rada kapitulna oświadczyła się za wyborem ks. Reinholda Schirmeistra, dotychczasowego proboszcza w Bytomiu, na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Nominat liczy lat 65, urodził się bowiem w roku 1842. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1866.

= Z Marienbadu donoszą: Prezydent gabinetu francuskiego Clémenceau przybył tam wczoraj o godz. trzy kwadranse na 1 w południe automobilem z Karlsbadu. Ponieważ króla Edwarda nie było jeszcze w hotelu „Weimar“, przeto Clémenceau udał się do ambasadora angielskiego na Najw. Dworze w Wiedniu p. Goschena, poczem razem z nim o godz. 1 powrócił do hotelu „Weimar“. Obiad, w którym brał udział Clémenceau trwał do godz. pół do 4. Po obiedzie Clémenceau powrócił automobilem do Karlsbadu. Opowiadał, iż jest zachwycony przyjęciem, jakiego doznał u króla Edwarda. Clémenceau opuszcza jutro Karlsbad i udaje się na dwa dni do Monachium, a ztamtąd powróci do Paryża.

= *Biuro Reutera* dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że na Zjeździe w Swinemünde omawiano sprawę neutralności Norwegii w sposób zadowalający Anglię, oraz sprawę rozbrojenia w duchu rezolucyi, zaproponowanej na konferencyi w Hadze.

= Z Lizbony donoszą do *Berl. Tgbl.*, że wykryto tam sprzysiężenie na życie króla. Zamachu miano dokonać zapomocą bomby.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 22 sierpnia. *(Tel. pr.)* Galic. Towarzystwo leśne odbyło tu zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa hr. Borkowskiego. Przyjęto wniosek w sprawie uregulowania stosunków służbowych prywatnych urzędników lasowych, oraz wniosek żądający zapewnienia leśnictwu krajowemu odpowiedniego zastępstwa w Sejmie przy sposobności zmiany ordynacyi wyborczej. Wniosek posła Skołyszewskiego z żądaniem zmiany ustawy lasowej przekazano wydziałowi Towarzystwa do dyspozycyi.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 22 sierpnia. Prognoza na 23 sierpnia. W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura podnosi się; stan ogólny bez zmiany.

W Galicyi zachodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, zwolna polepszenie.

Zjazd bar. Aehrenthala z min. Tittonim.

Wiedeń, 22 sierpnia. Ułożono już program Zjazdu Ministrów spraw zagranicznych Tittoniego i br. Aehrenthala na Semmeringu. Tittoniego powita reprezentacya gminna z burmistrzem na czele. Przybycia ministra oczekują dziś między godziną 4 a 5 po południu. Po przyjeździe weźmie Tittoni udział w obiedzie, wydanym przez bar. Aehrenthala. Jutro, w piątek, odbędą Ministrowie przejażdżkę samochodem do zamku Strelzhof. Tittoni odjedzie w sobotę. Przed willą „Kolmer“, którą zamieszkuje bar. Aehrenthal, ustawiony będzie transparent, udekorowany lampkami elektrycznemi, w środku widnieć będzie litera „T“.

Semmering, 22 sierpnia. Ambasador książę Avarna, pierwszy szef sekcyi w Ministerstwie spraw zagranicznych Call i szef biura prezydyalnego w tem Ministerstwie bar. Gagern przybyli w ciągu wczorajszego popołudnia do Semmeringu. Ks. Avarna wyjechał dziś rano koleją do Marburga naprzeciw Tittoniego. Przed hotelem „Panhans“, do którego zajedzie Tittoni z szefem swej kancelaryi gabinetowej, powitają ministra bar. Aehrenthal, szef sekcyi Call i bar. Gagern.

Wiedeń, 22 sierpnia. P. Minister hr. Dzieduszycki odjechał wczoraj o 10 wieczorem do Złoczowa.

Wiedeń, 22 sierpnia. Do dzienników donoszą z Brixen, że stan zdrowia burmistrza dr. Luegera jest w ostatnich dniach niepokojący. Chory popada często w dłuższe omdlenia.

Paryż, 22 sierpnia. Do *Matin* donoszą z Londynu: W kołach dworskich obiega pogłoska, że król Edward wraz z królową złożą na przyszły rok cesarstwu niemieckim oficyalne odwiedziny w Berlinie.

Sprawa marokkańska.

Paryż, 22 sierpnia. Do *Journalu* donoszą z Tangeru: Są dowody, że stojącym pod Casablanca szczepom dowożą zapasy i materyały wojenne.

Radical twierdzi, iż program francuskiego rządu co do Marokka nie uległ zmianie i Francya nie urządzi ekspedycyi do Marokka, lecz liczyć się będzie tylko z potrzebami chwilowego położenia.

Do *Matin* donoszą z Casablanca, że walka 19 b. m. trwała pół godziny. Artylerya odparła napad. Pod miastem stoi 4000 Marokkańczyków, których generał Droude nie może wyprzeć z ich pozycyj bez otrzymania posiłków 1500 ludzi; Hiszpanie bowiem dotąd jeszcze wzbraniają się pomagać Francuzom.

Tanger, 22 sierpnia. *(Ag. Havasa).* Sułtan odłożył wyjazd notablów z Fezu do Tangeru. Obiega pogłoska, iż członkowie kolonii europejskiej w Fezie mieli dziś opuścić miasto.

Paryż, 22 sierpnia. Do *Echa de Paris* donoszą z San Sebastian, że hiszpański rząd zaprotestował u rządu francuskiego przeciw stanowisku paryskich dzienników wobec wojska hiszpańskiego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 22 sierpnia. *(Tel. pr.)* Podczas podróży dowódcy korpusu żandarmeryi br. Taubego z Petersburga do Warszawy, zatrzymał pociąg drożnik kolejowy z powodu, iż na dom dozorcy kolejowego napadli bandyci. Dwóch ordynansów Taubego wyskoczyło z pociągu i mimo, iż napotkało bandę, liczącą 10 ludzi, zmusiło ich do ucieczki. Podczas wymiany strzałów 1 bandytę zabito, innego ujęto.

Petersburg, 22 sierpnia. W rozprawie o zamach na cara przesłuchiwano wczoraj świadków; trzej z nich zeznali, że oskarżeni utrzymywali z sobą stosunki. Inni świadkowie oświadczyli, że oskarżeni nie mogli być członkami zbrodniczej organizacyi.

Moskwa, 22 sierpnia. Jak donosi jedno z pism rewolucyjnych, studenci rewolucyoniści uchwalili nie dopuścić do rozpoczęcia wykładów na Uniwersytecie, a na ogólnem zebraniu studentów mają przedstawić rezolucyę, która występuje przeciw ograniczeniu autonomii Uniwersytetu.

Irkuck, 22 sierpnia. *(Tel. pr.)* Pewien młodzieniec, który podał się za studenta Griaznuchina, przedstawił w banku państwowym telegram szyfrowany w sprawie wypłaty 230.000 rubli. Telegram uznano za prawdziwy, lecz mimo to dla ostrożności zażądano od oddawcy okazania dokumentów. Wówczas ów młodzieniec zbiegł. Stwierdzono, że na podstawie sfałszowanych przekazów zdołał on i jego wspólnicy podjąć już pierwej z banku sumę 62.000 rubli.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Wykaz

pięciu liczb wyciągniętych w c. k Urzędzie loteryjnym we Lwowie dnia 21 sierpnia 1907

3 — 82 — 23 — 25 — 60

Następne ciągnienia we Lwowie odbędą się dnia 4 i 18 września 1907.

Z c. k. Urzędu loteryjnego dla Galicyi i Bukowiny.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 sierpnia 1907.

Hotel George'a.

PP. ks. J. Puzyna z Narola, br. B. Popper z Wiednia, M. Tustanowski z Podmichałowie, M. Ginsel z Felsztyna, K. Sulatycki z Siemianówki, St. Wybranowski Kimicza, M. Gorzycki z Czerniowiec, I. Heller z Wiednia, T. Mazon z Kijowa.

Hotel kontynentalny.

P. H. Sykora z Białkowiec.

Hotel Imperial.

PP. br. A. Horoch z Winniczek, A. Wybranowski z Czupernosów.

Hotel Europejski.

PP. K. Chorbkowski z Podola ross., R. Brzeski z Podola ross., J. Chwapil z Mielnowa, W. Strzelecki z Nowoszyn.

Hotel Francuski.

P. B. Stefanowski z Drezna.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 sierpnia.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	562	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	90	95	60
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	95	—	95	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	90	95	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	80	97	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	50	100	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	91	10	91	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	91	—	91	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	20	94	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93	—	93	70
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	43
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	253	—
„ „ „ papierowych	253	—	255	—
100 marek niemieckich	117	30	117	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 sierpnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	95 05	95 25
styczeń-lipiec	94·95	95·15
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	96·30	96·50
kwiecień-październik	96 30	96·50
Koronowa waluta.		
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	144·75	146·75
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	196·—	198·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	236·—	240·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	236·—	240·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·75	291·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·90	114·10
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·15	95·35
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·—	114·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	462·—	464·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·—	120·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·30	96·30
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·90	95 90
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·30	97·30
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	95·35	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·55	96·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·10	99·10
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	94·90	95·90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.60	96.60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·20	115·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	90·80	91·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	134·75	136·75
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	180·—	184·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	180·—	184·—
Koronowa waluta.		
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	90·50	91·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·25	102·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·75	94·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	96·50	97·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·50	95·—
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·50	102·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	179·50	180·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·40	96·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	256·—	262·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	266·—	272·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·—	101·50
„ „ „ „ „ 4 pr.	97·50	98·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·—	100·—
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·60	95·60
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	99·65	100·65
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·—	100·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	91·—	91·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	96·90	97·90
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·30	99·30
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·—	114·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·50	113·50
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	85·50	86·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92·30	93·30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·—	102·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·25	22·25
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	421·—	427·—
Clary 40 zł. m. k.	139·—	145·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	84·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	57·—	61·—
Koronowa waluta.		
Palfy 40 zł. m. k.	175·50	181·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	43 50	45 50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25·80	27·80
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	68·—
Salma 40 zł. m. k.	199·—	205·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	85·50	89 50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	295·50	296·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3335·—	3340·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	625·75	626·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	725·—	726·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	548·—	551·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	572·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	408·50	490 50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1630·—	1640·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	528·50	529 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	240·—	240·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	241·—	242·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	470·—	474·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5140·—	5170·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	558·50	560·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	—·—	365·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	972·—	978·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	710·—	716·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	501·—	511·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	579·50	580·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2560·—	2580·—
Schodnicy 500 kor.	474·—	484·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	406·—	410·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	252·—	256·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·92½	241 22½
Paryż za 100 franków	95·57½	95·77½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·37½	117·57½
Włoskie banki	95·62½	95·82½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·60	95·75
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·18	19·21
20-markówka	23·48	23·52
Rossyjski półimperyal	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·35	117·55
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95·80
Ruble	2·53½	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1578/7 (3) (6795)

Dnia 9 października 1907 o godzinie 9·30 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya realności objętej whl. 441 gm. Borszczów, Tauby Greif zam. Hübscher własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego i studni.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2781 kor. 80 hal., przynależności zaś na 4060 kor.

Najniższa cena wynosi 4561 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Zabłotów, dnia 30 lipca 1907.

L. cz. E. 934/7 (8) (6788)

Dnia 17 września 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze 5 sądu tutejszego w zabudowaniu apteki licytacya realności whl. 302 gminy Oskrzesińce, składającej się z pr. gr. 396 i 1581 roli i pr. gr. 397 łąki, ocenionej na 1110 koron.

Cena najniższej oferty wynosi 740 kor.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie w biurze 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy.
Rohatyn, dnia 26 lipca 1907.

L. cz. E. 874/7 (6) (6778)

Na żądanie Leisora Steinbergera z Kolanowa jako cesyonaryusza Salamona Drobnera odbędzie się dnia 5 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacya 1635/2400 części realności whl. 469 gm. Bochnia składającej się z parcel bud. 74/1 w obszarze 109☐ s. lk. 74/2 w obszarze 30☐ s. i parceli grunt. lk. 63 w obszarze 106☐ s. budynków.

Cząstki nieruchomości powyższej wystawione na licytacyę, są ocenione na 2616.

Najniższa cena wynosi 1745 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bochnia, dnia 24 lipca 1907.

L. cz. E. 657/7 (4) (6790)

Na żądanie Centralnej Kasy brackiej w Borysławiu zastąpionej przez pełnomocnika p. dra Hermanna Falka adwokata w Stanisławowie odbędzie się dnia 4 września 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Sołotwinie licytacya realności zobowiązanego Abrahama Kriegla objętych whl. 103 i 104 ks. gr. Sołotwina w Sołotwinie położonych pod Nr. d. 74, składających się z pb. 97/1, 95/2 i gr. lk. 549/1 (ogród) i 549/2 (ogród); długość łączna tych obu realności wynosi 12·60 m. szerokości zaś 9·50 m. Na pb. 95/2 znajduje się dom mieszkalny przed 8 laty z drzewa miękkiego zbudowany, składający się z 5 części mieszkalnych i 1 kuchni, kryty gontem przy głównej ulicy naprzeciw gr. kat. cerkwi w Sołotwinie o podłogach i murowanym kominie. Na pgr. lk. 549/2 znajduje się drewniany budynek gontem kryty o 4ch częściach tj. stajni, drewutni, komorze i wozowni.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione na 3840 kor., przynależności zaś nie ma.

Najniższa cena wynosi 1920 kor., co do obu realności jednolity kompleks gruntowy stanowiących i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do

tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sołotwina, dnia 27 lipca 1907.

L. cz. E. 830/7 (5) (6824 1—3)

Edykt.

Dnia 2 września b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie powiatowym w Przeworsku licytacya maszyny drukarskiej.

Przeworsk, 20 sierpnia 1907.

L. cz. E. 707/7 (9) (6777)

Zobowiązany Łuć Bojko w Hanowcach.

Na żądanie Towarzystwa pożyczkowego ludowego w Bursztynie zastąpionego przez adw. dra Ruhrberga odbędzie się dnia 16 września 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 w Bolszowcach licytacya realności lwh. 194 ks. gr. gm. Hanowce objętej z pg. 642/1, 642/2, 642/3, 642 4, 642/5 i 642/6 o obszarze 1 morg 59□ się składającej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 800 kor.

Najniższa cena wynosi 544 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem co do powyższej realności się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumnta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaconym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bołszowce, 14 sierpnia 1907.

L. cz. E. IX. 951/7 (6) (6775)

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 16 września 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. I. parter przy ul. św. Jana l. or. 22 licytacya realności pod l. konsk. 237/VIII. dz. w Krakowie przy ul. Szerokiej l. or. 18 położona, objęta wyk. hip. l. 1629 ks. gr. gm. kat. Kraków, obejmującą parcelę budowlaną lk. 846 w obszarze 301·60 m² na której stoi dwupiętrowy dom z jedną oficyną jednopiętrową i jedną oficyną parterową.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 10.000 kor.

Najniższa cena wynosi 5000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kraków, dnia 21 lipca 1907.

L. cz. E. 1417/7 (3) (6794)

Dnia 9 października 1907 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 licytacya realności objętej whl. 57 gm. Dżurów, Dmytra Nastiuka Onufrego własnej wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty i budynków gospodarczych.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5095 kor., przynależności zaś na 1230 kor.

Najniższa cena wynosi 4216 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 25 lipca 1907.

(6767 2—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 26 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: maszyny introligatorskie, koniak, herbata, rum, wino i meble.
Wtorek 27 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, wiktuały, skóry na obuwie i lampy do elektrycznego oświetlenia.
Środa 28 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, kasa, pianino i fortepian.
Czwartek 29 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.
Piątek 30 sierpnia 1907 od 10 do 12 godz.: meble, kasa i fortepian.
Sobota 31 sierpnia 1907 od 4 do 8 godz.: meble, sprzęty domowe i różne książki.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1907.

Konkursa.

L. 2676 (6764 2—2)

Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady starszego dozorcy więźni I. klasy płac przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 21 września 1907.

Stanisławów, dnia 17 sierpnia 1907.

L. 108.904/II. (6800 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Kasinie wielkiej z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego 252 koron rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 27 sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.903/II. (6801 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Hlibowie z poborami 3 klasy 2 stopnia, ryczałtem na służącego 378 kor. rocznie i ewentualnym ryczałtem 800 kor. za trzyrazową dziennie jazdę dworcową do Grzymałowa.

Podania należy wnieść najpóźniej do 27 sierpnia 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.906/II. (6798 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Rodatyczach z poborami 3 klasy, 2 stopnia i ryczałtem na służącego 1347 koron rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.907/II. (6797 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Bandrowie narodowym (powiat Lisko) z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.908. (6796 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Żadarowie (powiat Buczacz) z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 108.905 (6799 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Biadolinach z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem na służącego 628 kor. rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 4 września b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1907.

L. 1305/07. (6804)

Ogłoszenie.

Kompetenci o posadę substytuta c. k. notaryusza w Delatynie mają swe podania wnieść do podpisanej Izby notaryalnej w terminie trzydniowym od pojawienia się niniejszego ogłoszenia.

C. k. Izba Notaryalna.
Lwów, dnia 14 sierpnia 1907.

L. 1020. (6441 3—3)

Konkurs.

Miasteczko Kozłów w powiecie brzeżańskim rozpisuje niniejszem konkurs na obsadzenie opróżnionej posady lekarza miejskiego z płacą roczną 1000 koron i połową dochodów z taks za oględziny zwierząt na rzeź i na targi płatne w miesięcznych ratach z dołu.

Podania o nadanie wyżej wzmiankowanej posady należy wnosić na ręce Zwierzchności gminnej najdalej do 15 września 1907.

Po ukończeniu terminu konkursu posada ta zostanie niezwłocznie obsadzoną.

Kozłów, 6 sierpnia 1907.

L. Prez. 3093 (12/7) (6772 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady Radcy sądu kraj. wyższego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, ewentualnie przy innym Trybunale I. Instancyi opróżnić się mającej rozpisuje się konkurs z terminem do 10 września 1907.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydym c. k. Sądu obwodowego.
Rzeszów, dnia 18 sierpnia 1907.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 71/7 (2) (6768)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 243 часописи „Гайдамаки“ з дня 3 серпня 1907 під н-писею: „В навечеріє великої хвилї“ в уступах від „А за плечима до „жовнірскі багнети“, від „Та не можемо“ до „придавлений народ“, від „нема краю“ до „правом борби“, від „в соймі“ до „сатрапів-тиранів“ і „Лип тим“ до кінця, містить в собі знамена провини з § 302 з. к. і з арт. III. закона з 17 12 1862 Нр. 8 Д. з. д. ex 1863, а в артикулї „Нечуваний злочин“ в уступах від „Та ми не“ до „в Станїславові“ від „Цвинтар“ до „і аванс“ від „Так поховали“ до кінця, знамена провини з артикулу IV. закона з 17/12 1862 Ч. 8 Д. з. т. з р. 1863 і проте управедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішеня зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів з а-браний наклад має бути знищений.

Львів, дня 20 серпня 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 1058/7 (1) i 1059/7 (1) (6711 3—3)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Strizowerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu tutejszego przez a) Eliasa Barona i b) Süssle Kohane pozwy wekslowe o 6000 kor. i 1000 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowe nakazy zapłaty.

Celem strzeżenia praw Hirscha Strizowera ustanawia się pana adwokata dr. Leckera w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopoki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 13 sierpnia 1907.

L. cz. Cw. 1050/7 (1) 1051/7 (1) i 1052/7 (1) (6710 3—3)

Edykt.

Przeciw Hirschowi Strizowerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu tutejszego przez a) Małkę Hornik b) Dawida Tuchfelda c) Ellę Wachtel pozwy wekslowe o 2000 kor., 3000 kor. i 2000 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakazy zapłaty i zabezpieczenia.

Celem strzeżenia praw Hirscha Strizowera ustanawia się pana adw. dr. Leckera w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 13 sierpnia 1907.

L. cz. C. I. 202/7 (1) (6667 2—3)

Edykt.

Przeciw Eidli z Seidelmanów Gartmanowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez Bernarda Freuda pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 sierpnia 1907 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Eidli z Seidelmanów Gartmanowej ustanawia się pana Wojciecha Mayera c. k. notaryusza w Grzymałowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Eidlę z Seidelmanów Gartman w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grzymałów, dnia 12 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 314/7 (1) (6785)

Edykt.

Przeciw Annie z Kondysarów 1o Faber 2o Skiba z Rudnika, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Abrahama Spirę z Rudnika pozew o zniesienie współwłasności realności objętej lwh. 304 gminy Rudnik.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin na dzień 17 września 1907 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Anny z Kondysarów 1o Faber 2o Skiba ustanawia się pana dr. Franciszka Dzierzyńskiego adwokata w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Annę z Kondysarów 1o Faber 2o Skiba w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 8 sierpnia 1907.

L. cz. C. IX. 426/7 (1) (6774)

Edykt.

Przeciw Janowi Stammerowi względnie tegoż spadkobiercy Karolowi i Teresie de Stammer Kozłowskiej, tudzież Leonardowi Kiefhaberowi względnie tegoż spadkobiercyni Annie Kiefhaber, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez Michała Olszewskiego we Lwowie pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do realności lk. 35 4/4 whl. 33 IV ks. gr. gm. m. Lwowa na rzecz powoda.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 30 sierpnia 1907 o godz. 11 przed południem w tutejszym sądzie sala Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dr. Leona Czeszera adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział IX.

Lwów, dnia 9 sierpnia 1907.

L. cz. C. III. 91/7 (9) (6780)

Edykt.

Przeciw Jütte Auerbach, Scheindel Jahr, Breindel Rokach, Abrahamowi Thumin i Ester Wieliczker, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez gminę miasta Brodów pozew o zniesienie współwłasności realności objętej whl. 1303 gminy Brody.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 września 1907 godzinę 10 przed południem w tutejszym sądzie biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw pozwanych Jütty Auerbach, Scheindel Jahr, Breindli Rokach, Abrahama Thumina i Estery Wieliczker ustanawia się pana dr. Abrahama Glasberga adwokata krajowego w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brody, dnia 7 sierpnia 1907.

L. cz. C. II. 313/7 (2) (6784)

Edykt.

Przeciw Baruchowi Grünbaumowi z Rudnika, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nisku przez Sine Leiba Grünbauma pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 125 gminy Rudnik.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin na dzień 17 września 1907 godzinę 9 rano.

Celem strzeżenia praw Borucha Grünbauma ustanawia się pana dr. Franciszka Dzierzyńskiego adwokata w Nisku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Borucha Grünbauma w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nisko, dnia 8 sierpnia 1907.

Kuratele.

L. cz. P. I. 54/7 (8) (6724 3—3)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Kalmana Józefa 2 im. Oleskera w Starych Brodach.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Spiessa w Nakwaszy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brody, dnia 12 czerwca 1907.

L. cz. P. 144/7 (6729 3—3)

Edykt.

Wasyl Tretiak syn Petra uznany został umysłowo chorym, a kuratorem dla niego ustanowiono Onyfrego Tomyna syna Michała z Mykietyniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. P. 35/7 (1) (6669 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Lutowiskach ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Sanoku uchwałą z d. 1 czerwca 1907 L. cz. Nc. IV. 142/7 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Perlą Schächter w Lutowiskach z powodu stwierdzonego przez Sąd powiatowy w Lutowiskach obłąkania a kuratorem ustanawia p. Mendla Arbeita kupca w Lutowiskach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 4 lipca 1907.

L. cz. L. 8/6 (12) i L. 18/6 (16) (6761 2—3)

Edykt.

Marya Kamińska i Kaśka Farion uznane umysłowo chorymi, kuratorem pierwszej jest Iwan Kamiński ze Starzawy, drugiej Wasyl Osiadacz ze Sokoli.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 4 lipca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. V. 4/7 (2) (6660 3—3)

Na wniosek Karoliny Pawlik i Jana Hajduka wdraża się postępowanie amortyzacyjne celem umorzenia:

a) zgubionej przez Karolinę Pawlik książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką w Kopyczyńcach z dnia 14 lutego 1906 Nr. 145 na kwotę 141 kor. 47 hal. i na Karolinę Pawlik opiewającej;

b) zgubionej przez Jana Hajduka książeczki wkładkowej tejże samej Kasy zaliczkowej z dnia 19 marca 1905 Nr. 54 na kwotę 351 koron 99 hal., a na Jana Hajduka z Kociubiniec, oraz duplikat tejże ostatniej książeczki wkładkowej z 16 maja 1906 nr. 54 na tęże samą kwotę 351 kor. 99 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, by do roku, licząc od dnia trzeciego umieszczenia w Gazecie Lwowskiej w tut. sądzie swe prawa do powyższych książeczek zgłosił, ileże w przeciwnym razie książeczki te pozbawione zostaną wszelkiej mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 8 czerwca 1907.

L. cz. T. 46/7 (3) (6745 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Ryfki Kaufer, właścicielki realności w Mikluszowicach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej miejskiej Kasy Oszczędności w Bochni, Nr. 16714 na 480 kor. opiewającej, na imię Feiwla Förstera wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 30 lipca 1907.

L. cz. T. 55/7 (2) (6744 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Stowarzyszenia posługaczy publicznych w Krakowie wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 157300 na imię Stowarzyszenia posługaczy publicznych w Krakowie wystawionej, na kwotę 3866 kor. 1 i 66 hal. opiewającej, której saldo z dniem 1 lipca 1907 wynosiło kwotę 4088 kor. 21 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1907.

L. cz. T. 8/7 (2) (6769 1—3)

Edykt.

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza książeczki wkładkowej galic. banku handlowego w Kołomyi Nr. 1334 na imię Josla Wieselberga, opiewającą na kwotę 30 koron dnia 27 sierpnia 1903 włożoną, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej rzeczoną książeczkę wkładkową w tutej. sądzie zgłosił i przedłożył tem pewniej, ileże po bezskutecznym upływie tego czasokresu książeczka ta za umorzoną i pozbawioną mocy prawnej będzie uznaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 7 czerwca 1907.

Spadki.

L. cz. A. A. 285/6 (11) (6723 3—3)

Edykt,

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie ogłasza, że dnia 31 grudnia 1895 w Zwierzyńcu zmarł Andrzej Cwałoszyński vel Cwałosiński.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu dziedziców zmarłego: Maryi z Pinkalskich Cwałoszyńskiej i jej 4 synów nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adwokatem dr. Wilhelmem Dadlezem ustanowionym dla nieobecnych dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Kraków, dnia 6 lipca 1907.

L. cz. A. 149/7 (6) (6791 1—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu zawiadamia, że w dniu 23 stycznia 1907 zmarła Karolina Sowa z Lipnicy dolnej bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Szymon Sowa z Lipnicy murowanej kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wiśnicz, dnia 13 czerwca 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 239/7 stow. I. 241 (6721 2—3)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm stowarzyszeń:

Siedziba stowarzyszenia: Złoczów.

Brzmienie firmy: „Spólna praca w Złoczowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Z powodu: ukończenia likwidacyi Towarzystwa.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 18 maja 1907.

L. cz. Firm. 798 Rg. A. I. 44 (6701)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru Oddz. A. wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Lwów, ul. Karola Ludwika 36.

Brzmienie firmy: „Klausner & Kapelner“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: biuro techniczne i dom komisowo-handlowy.

Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 29 czerwca 1907.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Hirsch Klausner i Schaje Kapelner, kupcy we Lwowie.

Do zastępstwa spółki jest uprawniony każdy ze spólników z osobna.

Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez któregokolwiek ze spólników.

Dzień wpisu: 25 lipca 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 25 lipca 1907.

G. Z. Firm. 816 Rg. B. 3 (6700)

Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel-und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register Abteilung B.:

Sitz der Firma: Lemberg.

Firmawortlaut: „Filiale der Prager Creditbank in Lemberg“,

polnisch: „Filia praskiego banku kredytowego we Lwowie“.

böhmisch: „Filialka Pražke úvěrni banky ve Lvove“,

französisch: „Banque de crédit de Prague succursale à Lwów“.

Gestorben: Mitglied des Verwaltungsrates dr. Venzel Radimsky.

Datum der Eintragung: 25 Juli 1907.

K. k. Landes-als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 25 Juli 1907.

L. cz. Firm. 882 Rg. A. I. 46 (6704)

Wpis firmy kupca pojedyńczego.

Wpisano do rejestru oddział A.:

Siedziba firmy: Lwów, ul. Leona-Sapiehy l. 41.

Brzmienie firmy: „Abraham Fränkel“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: szynkarstwo.

Dzień wpisu: 1 sierpnia 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Firm. 823 stow. I. 8 (6606)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Lwów.

Brzmienie firmy: „Towarzystwo zaliczkowe urzędników i sług galic. dróg żelaznych we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

Zmiana statutu: Na walnem zgromadzeniu 3 maja 1907 uchwalono zmianę §§ 38. 57 i 59 statutu w brzmieniu złożonem w zbiorze załączników.

Dzień wpisu: 31 lipca 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31 lipca 1907.

L. cz. Firm. 429 sp. III. 93. (6640)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „W. Kornecki i K. Wojnar drukarnia i stereotypia w Krakowie“.

Wystąpili: Bronisław Kornecki, Kamilla z Korneckich Kozłowska, Wanda z Korneckich Brandhuberowa, Kazimiera z Korneckich Patkiewiczowa i Marcela Kornecka obecnie zamężna Harländerowa.

Odtąd spólnikami są: Kasper Wojnar i Franciszka z Teichmanów Kornecka dotychczasowi spólnicy.

Uprawniony do zastępstwa jest tylko Kasper Wojnar.

Podpis firmy: Pod wypisaną lub stampilią wyciśniętą osnową firmy podpisze: „Kasper Wojnar“.

Dzień wpisu: 20 maja 1907.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 20 maja 1907.

L. cz. Firm. 674/7 (6611)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono:

Siedziba firmy: Strzyżów.

Brzmienie firmy: Hersch Tenzer.

Przedmiot przedsiębiorstwa: „handel towarów bławatnych i sukna“.

Dzień wpisu: 27 lipca 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27 lipca 1907.

L. cz. Firm. 622/7 (6573)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Łańcut.

Brzmienie firmy: Władysław Bałuciński i spółka.

Przedmiot przedsiębiorstwa: skład i handel obrazów, maszyn i rowerów.

Forma spółki: jawna handlowa od 1 stycznia 1907.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Władysław Bałuciński, Szymon Rosenblüth i Józef Majer 2 im. Rozmarin przemysłowcy w Łańcucie.

Do zastępstwa jest uprawniony każdy ze spólników.

Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy bądź wydrukowanej (wyciśniętej) bądź przez kogokolwiek wypisanej położy podpis którykolwiek ze spólników.

Dzień wpisu: 20 lipca 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 20 lipca 1907.

Ч. спр. Firm. 792 Stow. I. 165 (6457)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.

Осідок стоваришеня: Львів.

Фірма звучить: Товариство взаїмного кредиту „Дністер“ стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою.

З дирекциї уступили: заступник директора Антін Дольницкнй.

Вибрано в его місце: на засіданю надзираючої Ради з дня 9 мая 1907 Володимика Шухевича.

Дата вписy: 25 липня 1907.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний, Відділ IV.

Львів, дня 25 липня 1907.

L. cz. Firm. 187/6 Rg. A. I. 6 (6757)

Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru handlowego Oddział A.:

Siedziba firmy: Gorlice.

Brzmienie firmy: „Apteka pod Opatrznością Hipolita Nowaka w Gorlicach“.

Właściciel p. Hipolit Nowak w Gorlicach.

Data wpisu: 6 kwietnia 1907.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. Firm. 820 Rg. A. I. 43 (6698)
Wpis firmy kupca pojedynczego.
Wpisano do rejestru oddział A.:
Siedziba firmy: Dzików stary.
Brzmienie firmy: „Symche Salim Sobel“.
Przedmiot przedsiębiorstwa: Dzierżawa browaru w Dzikowie starym i prawo propinacyi w Lubieńcu nowym i starym.
Zakład filialny dla równobrzmiącego zakładu głównego w Radymnie.
Dzień wpisu: 25 lipca 1907.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów. dnia 25 lipca 1907.

G. Zl. Firm. 850 Ges. II. 161 (6705)
Löschung einer Firma.
Gelöscht wurde im Register für Gesellschaftsfirmen:
Sitz der Firma: Lemberg.
Firmawortlaut: „R. Ditmar“.
Zweigniederlassung in Lemberg der in Wien mit der Firma gleichen Namens bestehenden Hauptniederlassung, infolge Geschäftsauflösung.
Datum der Eintragung: 31 Juli 1907.
K. k. Landes- als Handelsgericht,
Abteilung IV.
Lemberg, am 31 Juli 1907.

L. cz. Firm. 619 Rg. A. I. 36 (6702)
Wpis firmy kupca pojedynczego.
Wpisano do rejestru oddział A.:
Siedziba firmy: Lwów, Grodecka 60.
Brzmienie firmy: „Wilhelm Herman“.
Przedmiot przedsiębiorstwa szynkarstwo i restauracya.
Dzień wpisu: 5 czerwca 1907.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 5 czerwca 1907.

L. cz. Firm. 413 Rg. A. I. 47 (6639)
Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.
Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Kraków.
Brzmienie firmy: „P. Meruk i Ska“ po niemiecku: „P. Meruk & Comp.“
Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż towarów bławatnych i konfekcyjnych.
Forma spółki: Jawna spółka handlowa od początku roku 1906.
Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Pinkas Meruk i Jakób Meruk kupcy w Krakowie ul. Grodzka 51 zamieszkali.
Do zastępstwa firmy uprawnieni są obaj spólnicy każdy z nich samodzielnie.
Podpis firmy: uskuteczniony będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy czy to w języku polskim czy też w niemieckim wypisanem lub stampilią wyciśniętem którykol wiek ze spólników swoje imię i nazwisko wypisze.
Dzień wpisu: 12 maja 1907.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.
Kraków, dnia 11 maja 1907.

L. cz. Firm. 674 stow. I. 106 (6605)
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Siedziba stowarzyszenia: Lwów.
Brzmienie firmy: „Stowarzyszenie oszczędności i kredytu funkcyonaryuszów c. k. kolei państwowych w Galicyi, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.
Członkowie dyrekcyi wystąpili: Likwidator Antoni Dahlke, kontrolor Franciszek Malko, zastępca likwidatora Jan Koronczewski, zastępca kontrolora Wojciech Paluch i zastępca dyrektora referenta Wacław Enzinger.
Członkowie Dyrekcyi wybrani: Na walnem zgromadzeniu 20 kwietnia 1907 Antoni Dahlke, Franciszek Malko, Jan Koronczewski i Wojciech Paluch ponownie, zaś w miejsce Wacława Enzingera, Stanisław Papee, starszy inżynier kolei państwowej we Lwowie.
Data wpisu: 31 lipca 1907.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV
Lwów, dnia 31 lipca 1907.

Ч. спр. Firm. 787 Stow. II. 16 (6458)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.
Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.
Осідок стоваришеня: Львів.
Фірма звучить: „Защитя земли“ общество зареєстроване з обмеженою порукою.
Переміна статута: общоє собранє з 5 липня 1906 перемінило §§ 2, 3 і 39; §§ 2 і 39 звучать як в актах реєстру.
Предмет підприємства: розширений від тепер § 3 звучить: Общество должно бути союзом заробково-господарских товариств, основаних в Галичині і Буковині на основаню закона з 9 цьвітня 1873 Взд. ч. 70 котрим поступять в члени общества, як тоже вобще кредитною институцією для правних и фізических лиць, которим поступлять в члени общества. Для достиженя повизшой цїли общество управляло: В міру закойного розрішеня (концесиї) видавати заставні листи і удержувати заставничоє отділенє.
г) посередничити межи членами общества і фінансовими інституциями, як також комісиєю для рентових посїлостей;
ж) основувати хозайства середних розмірів согласно з законом от 17 лютого 1905 ч. 40 Взд. и розпоряджень краєвих о основаню рентових посїлостей;
з) організувати і переводити комасациї і мелюрациї хозайств приналежних членам общества;
и) доставляти членам общества миджним для хозайственних цїлей земледїлескі машини, імена і искуственним навози.
Дата впису: 25 липня 1907.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний
Відділ IV.
Львів, дня 25 липня 1907.

Ч. сп. Firm. 212/7 Stow. I. 197 (6720)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.
Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских під Стов. I. 197.
Осїлість стоваришеня: Кальне.
Назва фірми: Спілка ощадности і позичок в Кальнім, стоваришенє зареєстроване з необмеженою порукою.
Члени дирекци уступили в наслїдок упливу каденциї: Іван Панчишин і Василь Фрей, а на загальних зборах стоваришеня відбутих 24 марта 1907 вибрано членами дирекциї на ново Івана Панчишина і Василя Фрейа.
Огошеня: На повисше згаданих зборах ухвалено зміну припису § 63 статуту в той спосіб, що на будуче мають бути оголошувані замкненя рахункові спілки в часописи для спілок рільничих видавані через бюро Патронату у Львові, а не як доси в „Рускім Слові“.
Дата впису: 28 мая 1907.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний
Відділ II.
Золочів, дня 28 мая 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10 05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11 50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12 00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1 10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5 40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10 50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Ickan. Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.
Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po południ. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.
Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.
Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.
Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).
Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed południ., i 3·35 po południ.; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po południ.
Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).
Do Lubienia 2·10 po południ. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze“:

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7·24	Podwołoczysk.
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Zarząd masy konkursowej Jakóba Rosnera sprzeda z wolnej ręki realność w Drohobyczu przy ul. Stebnickiej whl. 2 gminy Drohobycz Zawierna. Pisemne oferty z dołączeniem wadyum w kwocie 2000 kor. należy wnieść na ręce zawiadowcy masy adwokata Dr. Fernhoffa w Drohobyczu **najdalej do 10 września 1907.**

Dr. Fernhoff w Drohobyczu,
zawiadowca masy.

Ogłoszenie.

Stosownie do § 41 statutu, Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Mielcu stow. zarej. z nieogr. poręką zaprasza członków Towarzystwa na

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 31 sierpnia 1907 o godz. 9 rano w lokalu tegoż Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawa zmiany statutu i zatwierdzenie tegoż
2. Zatwierdzenie wyboru członka Dyrekcyi w miejsce zmarłego.
3. Wnioski członków.

Według §§ 37 i 53 statutów prawo głosu mają ci członkowie, którzy złożyli co najmniej 40 kor. na udział i którzy z powodu niezwrócenia pożyczek nie zostali sądownie zaskarżeni.

Mielec, dnia 21 sierpnia 1907.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Mielcu.

Jan Leyko. St. Gołuchowski. Rink.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.